Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek sportowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Przedstawicielstwo Gdynia, Starowiejska 19

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 104. | **BYDGOSZCZ, wtorek dnia 8 maja 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

Co Barthou przywiózł z Polski?

Paryż, w maju.

Przed kilku dniami witaliśmy na Gare de l'Est powracającego ze swej okrężnej podróży ministra spraw zagranicznych i tych kolegów z prasy paryskiej, którzy towarzyszyli p. Barthou w czasie jego pobytu w Warszawie i Pradze. Zaznaczmy odrazu, że było ich dużo i same asy. Już sam ten fakt wyjazdu wszystkich głównych publicystów francuskich do Polski świadczy, w jakim stopniu interesowano się nad Sekwaną problemami środkowo-europejskiemi wogóle, a stosunkiem Polski do Francji w szczególności.

Jakie wrażenie wynieśli nasi goście z Rzeczypospolitej? Jest to pytanie, stanowiące od kilku dni temat rozmów zarówno we wszystkich redakcjach, jak i w koluarach parlamentarnych. Charakterystyczny znak czasu — **i zarazem ciekawe stwierdzenie intensywności propagandy niemieckiej w Paryżu,** która atut paktu nieagresji wygrywała w celu poderwania zaufania Francji do lojalności Polski. Na możliwościach osłabienia sojuszu Rzeczypospolitej z Francją spekulowano w Berlinie do ostatniej chwili. Dziesięć dni przed wizytą Barthou w Polsce zaczęto niezwykle intensywnie proponować francuskiemu ministrowi zatrzymanie się w stolicy Niemiec, chociażby przez kilka godzin. A o metodach obrabiania prasy paryskiej będziemy mieli wystarczające pojęcie z notatek, które francuscy korespondenci porobili w czasie przejazdu przez Niemcy.

— **Ci** — pisze w „Journal des Debats“ p. Dehilotte — **którzy wraz z ministrem Barthou odbywali podróż przez Niemcy — nie mogli się oprzeć uczuciu przygnębienia.** Lektura gazet niemieckich, kupowanych na dworcach, nie nastrajała nas wcale optymistycznie. Biedny Barthou! Po co jedzie do Polski? **Polska z 1934 r. jest całkowicie odmienna od tej z 1931-go roku!** Wspólna deklaracja polsko-niemiecka z 26 stycznia 1934 przekreśliła wszystkie plany polityki francuskiej, przerwała łańcuch przymierzy. Rasizm zdołał naprawić wszystkie błędy pangermanizmu! Zaprawdę, mało zachęcająca lektura dla dziennikarzy.

Przyjęcie w Warszawie zapowiadało się zimne. Ujemne wrażenie nie ustąpiło na granicy polskiej w Bytomiu. Ale już w Poznaniu, wspaniała, spontaniczna manifestacja ludności — wyrwała nas z ponurych kręgów pesymizmu... Nie było chorągwi, nie było delegacyj — ale kilkaset osób, zgromadzonych na dworcu, witało przedstawiciela Francji. Koniec obiadu minął w nastroju pogodnym. Wspaniały bukiet kwiatów, ofiarowany ministrowi, wręczył Barthou młodej, ślicznej Polce, zaróżowionej i zachwyconej.

W Warszawie tłumy ludzi, rozjaśnione twarze i przyjęcie ze strony społeczeństwa tak serdeczne, że tego entuzjazmu ludności nie przewidywał nawet rząd polski“.

We wszystkich rozmowach, które prowadziliśmy na temat wizyty warszawskiej — przebija się ten motyw najlepszego wrażenia, jakie odnieśli nasi goście, słysząc okrzyki na cześć Francji, będące najszczerszym wyrazem polskich uczuć dla zaprzyjaźnionego narodu z twierdzeniem, że ta manifestacja społeczeństwa zmieniła wymuszony ton rozmów dyplomatycznych i wprowadziła do protokularnego ceremonjału akcenty szczerości i przyjaznego nastroju, spotykamy się w każdej dyskusji politycznej.

Wyniki rozmów warszawskich.

Nic więc dziwnego, iż powiedzenie, **„że presja atmosferyczna między Paryżem a Warszawą uległa korzystnej zmianie“** (L'air est instantanement devenu plus leger entre Paris et Varsovie“) — jest syntezą wrażeń z konferencyj ministra Barthou z p. Beckiem i Piłsudskim. Solenna deklaracja, **że przymierze polsko-francuskie jest w dalszym ciągu podstawą politycznej orjentacji Polski** — miało swoją wymowę i zostało też należycie ocenione nad Sekwaną. Wizyta Barthou w Warszawie położy koniec różnym przypuszczeniom, jakie tak dowolnie rozsnuwała część prasy paryskiej. Był czas, kiedy mówiono o „włoskiej orjentacji Warszawy“, potem o przymierzu z Anglją, wreszcie o filoniemieckich nastrojach p. Becka. Wyja-

Nowe zamachy bombowe we Wiedniu.

Na dworcach wyleciały szyby. — Ofiar w ludziach nie było.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 7. 5. Jak donoszą z Wiednia w niedzielę wybuchły tam cztery bomby. Pierwsza **maszyna piekielna została przez nieznanego sprawcę oddana w kuferku do przechowalni bagażowej** w Astern-Bahnhof. Podobnie zostały wykonane zamachy na Westbahnhof i Südbahnhof. We wszystkich trzech wypadkach sprawcy nie zostali wykryci. Wypadków z ludźmi nie było, natomiast w dworcu wyleciały szyby.

Czwarty zamach miał miejsce **w kawiarni „Palmenhof“.** Mimo że bomba była niezwykle silna, cudownym zbiegiem okoliczności **nikt nie został ranny.** W kawiarni wybuchła ogromna panika.

Aczkolwiek prasa berlińska nie podaje sprawców zamachów bombowych, należy się domyśleć, że jest to dzieło narodowych socjalistów. **S. S.**

Minister Suvich pojedzie do Moskwy.

Dokoła sprawy wstąpienia Rosji do Ligi Narodów.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 7. 5. Jak donoszą z Moskwy, rząd włoski zaawizował przyjazd podsekretarza stanu Suvicha, jako rewizytę na ostatnią bytność Litwinowa w Rzymie. Rząd sowiecki odpowiedział przychylnie i prawdopodobnie w najbliższym czasie Suvich pojedzie do Moskwy.

Wizytę tę należy połączyć z pogłoskami o wstąpieniu Rosji do Ligi Narodów. W związku z tem Włochy pragną przekonać się o kierunku polityki sowieckiej i przygotować się na to, ażeby nie zostały odsunięte od gry politycznej, w której weźmie udział Rosja jako nowy członek Ligi Narodów. **S. S.**

Warszawa, 7. 5. (Tel. wł.) Tow. Kredytowe Ziemskie ogłosiło pierwszą listę o licytacji majątków ziemskich za zaległe raty i procenty. W województwach centralnych wystawiono w ten sposób 467 majątków na sprzedaż. Terminy licytacyjne ustalone zostały na październik br.

Prawdopodobne zmiany w rządzie.

Warszawa, 7. 5. (Tel. wł.) W obliczu mających nastąpić zmian w rządzie sfery polityczne przewidują ustąpienie ministra komunikacji p. Butkiewicza. Następcą jego ma być dotychczasowy wiceminister komunikacji płk. w st. sp. p. Bobkowski, który przed wystąpieniem z wojska był przez dłuższy czas dyrektorem krakowskiej dyrekcji kolejowej.

Wizyta grzecznościowa min. Becka w Rumunji.

Liga Narodów ustali termin plebiscytu w Zagłębiu Saary.

Warszawa, 7. 5. (tel. wł.) W dniu jutrzejszym wyjeżdża do Rumunji minister spraw zagranicznych p. Beck w towarzystwie swego sekretarza osobistego p. St. Balińskiego. Wizyta w Bukareszcie będzie miała charakter grzecznościowy, ponieważ pomiędzy Polską a Rumunją niema w tej chwili żadnych aktualnych zagadnień politycznych do załatwienia.

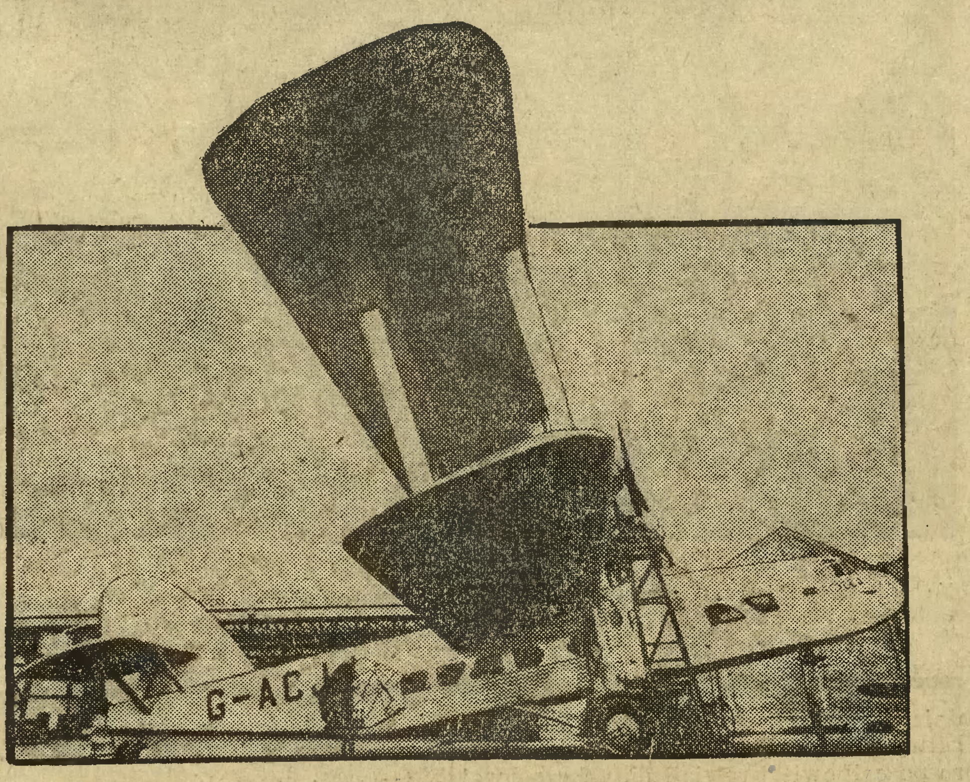
Minister Beck uczestniczyć będzie w rumuńskiem święcie narodowem i dnia następnego wyjedzie do Warszawy.

Dnia 14 bm. rozpoczyna się sesja Ligi Narodów. W pierwszych dniach ministra Becka zastępować będzie stały delekat Polski przy Lidze p. Raczyński. Na porządku obrad znajdą się najpierw sprawy mniejszego znaczenia m. in. likwidacja zatargu państw Południowej Ameryki, a więc Boliwji i Paragwaju oraz Kolumbji i Peru.

Jedynem ważnem zagadnieniem, któremu zajmować się będzie Liga jest sprawa plebiscytu w Zagłębiu Saary. Sprawę tę przygotowuje komisja trzech, pracująca pod przewodnictwem Włocha Aloisi'ego. Komisja zaproponować ma termin plebiscytu, który odbędzie się najprawdopodobniej w styczniu lub w lutym 1935.

Po obradach Ligi rozpocznie się konferencja rozbrojeniowa.

Największy samolot pasażerski świata.



Rycina nasza przedstawia angielski samolot pasażerski „Scylla“, który przewozi 40 pasażerów i ma cztery motory o sile 600 koni. Samolot ten uchodzi za największy samolot pasażerski świata i kursuje pomiędzy angielskim portem lotniczym Croydon a Berlinem.

Hindenburg zaniemógł?

Berlin, 7. 5. (PAT.) Krążą tu uporczywe pogłoski, że marsz. Hindenburg zaniemógł. Pogorszenie się stanu zdrowia prezydenta Rzeszy miało nastąpić po operacji, której poddał się rzekomo w ostatnich dniach. Ze strony urzędowej brak wszelkich informacyj na temat tej pogłoski.

śnienie wszystkich niedomówień i nieporozumień było konieczne — i to jedno jest już poważnym i bardzo korzystnym rezultatem rozmów warszawskich.

Inne kwestje — są tylko sprawami taktyki polskiej dyplomacji; komentuje się je bardzo obszernie, nie wychodząc jednak z założenia, jakoby stanowiły one zasadnicze odchylenie od wytycznej linji polityki polskiej. Ze swojej strony musimy zaznaczyć, że podajemy je wyłącznie z obowiązku korespondenta politycznego; nie mamy bowiem możności sprawdzić, w jakim stopniu odpowiadają informacje moich francuskich kolegów — istotnemu stanowisku naszego MSZ.

Polska i kwestja „anszlussu“.

W wielu artykułach nawet poważnych i wybitnych publicystów francuskich spotykało się zdanie, **że ceną paktu nieagresji z Niemcami miała być zgoda Polski na przyłączenie Austrji do Niemiec.** Tezę tę wysuwał Piere Bernus, tudzież szereg publicystów pism radykalnych. Wizyta warszawska spowodowała zmianę tego poglądu. Polska — twierdzi się teraz w Paryżu — **nie występuje wcale za rewizją traktatu w St. Germain.** Co więcej. Stoi na gruncie tego traktatu, który zresztą podpisała i ratyfikowała. Ale w Warszawie nie okazują chęci do czynnego angażowania się w obronie niepodległości Austrji, wychodząc z założenia, że inicjatywę w tej sprawie należy pozostawić państwom bezpośrednio zainteresowanym i sąsiadującym z Austrją. **Chodzi przedewszystkiem o Włochy.** Polityka Rzymu będzie tu miała rozstrzygające znaczenie — a jak dotychczas wykazywała ona wszystkie tendencje, **prócz dążenia do szczerości i jasności.** W Warszawie pamiętają ten okres, w którym nad Tybrem uważano za najlepsze rozwiązanie całkowite desinteressement Włoch w sprawie niemieckiej ekspansji wschodniej, a nasze Pomorze traktowało się przez „famaso corridaio“. Mussolini oświadcza się kategorycznie za niepodległością Austrji — ale wybór dróg, wiodących do rozwiązania tej kwestji, pozostaje nadal tajemnicą Palazzo Chigi.

Powtóre chodzi Polsce również o sprecyzowanie stanowiska Czechosłowacji. W Paryżu nie przypisują wielkiej wagi do bieżących nieporozumień między Warszawą a Pragą. Twierdzi się, że Polsce zależy na przekonaniu sąsiedniej republiki o wzrastającem znaczeniu Rzeczypospolitej, jako czynnika utrzymania równowagi środk.-europejskiej. Politycy polscy mieli wyrazić ubolewanie, że Praga pomijała możność orjentacji w kierunku Warszawy i nie dążyła do nawiązania ścisłego kontaktu z Polską. Niedawne, przykre incydenty, jakie miały miejsce na Śląsku Cieszyńskim, uważa się raczej za objaw pewnej drażliwości prestiżowej. Naogół przeważa zdanie, że kwestja ta zdaleka przedstawiała się groźniej, aniżeli na miejscu.

Polska — a Sowiety i pakt bałtycki.

W sprawie stosunku Polski do Sowietów **nie zaszła,** według zdania gości francuskich — **żadna poważniejsza zmiana.** Jest on poprawny, jakkolwiek Polska odnosi się do Moskwy z łatwo zrozumiałych powodów z dość wielką rezerwą. **Jest tu silna analogja do stanowiska, zajętego względem Berlina.** Dąży się do unikania wszelkich niepotrzebnych zadraśnień i konfliktów — ale na propozycje rosyjskie zapatruje się Warszawa raczej krytycznie.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie projektowanej przez Moskwę gwarancji niepodległości państw bałtyckich. Oczywiście, wszelkie pomysły Rosenberga wspólnej ekspansji na Litwie i Łotwie nie mogą stanowić podstaw dyskusji. Polska stoi na gruncie niepodległości tych państw, natomiast uważa, że dawanie oficjalnej w tym kierunku gwarancji — **jest niewskazane, ze względu na stanowisko Litwy.** Trudno śpieszyć z gwarancją dla państwa, które raz, że o nią bynajmniej nie zabiega, a powtóre znajduje się wobec Polski w stosunku jeżeli nie wojennym, **to w każdym razie nie pokojowym.** Jest to rodzaj zawieszenia broni w dosłownem tego słowa znaczeniu; na torze kolejowym między Wilnem a Kownem rośnie trawa; by się dostać poza linję demarkacyjną trzeba wybierać drogę — przez Prusy Wschodnie. Jakiekolwiek zobowiązania wobec Litwy mogą znaleść zastosowanie dopiero po całkowitej rewizji dotychczasowej polityki Kowna względem Warszawy. Są nadzieje, że ulegnie ona zmianie na lepsze.

Wogóle, opinja polityczna w Paryżu odnosi raczej wrażenie, **że Polska nie ma zamiaru angażować się po stronie Rosji i pragnie kontynuować we wszystkich kwestjach, związanych z problemami wschodniemi, politykę niezależną, indywidualną.**

Sprawa rozbrojenia.

Natomiast w sprawach dotyczących rozbrojenia — panuje między Paryżem a Warszawą zupełna zgodność poglądów. Polska odnosiła się niechętnie do projektów Paul-Boncoura, a ministrowi Beckowi przypisywano nawet zdanie „że rozbrojenie w tych warunkach, jakie się wytworzyły w Europie, byłoby równoznaczne z samobójstwem politycznem. „To samo, tylko innemi słowy wyraził się minister Barthou w swej nocie do Anglji. **Z gwarancji swego bezpieczeństwa nie może rezygnować w tej chwili ani Francja ani Polska.** Reszta zależy od zdania, jakie powezmą tu inne mocarstwa europejskie. Francja zerwała z polityką ustępstw, której zresztą nie podzielano nigdy w Polsce.

Oto garść wrażeń, które z Warszawy wywieźli nasi francuscy przyjaciele. Naogół są one pozytywne i rezultaty wizyty Barthou w Polsce określa się w Paryżu dodatnio.

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

Polsko-sowiecki pakt nieagresji
przedłużony o 10 lat.

Warszawa, 7. 5. (Tel. wł.) Ub. soboty w komisarjacie spraw zagranicznych w Moskwie podpisali ambasador Łukaszewicz i komisarz ludowy Litwinow protokuł, przedłużający termin ważności paktu o nieagresji między Polską i Sowietami o 10 lat, tj. do 31 grudnia 1945 roku z zastosowaniem po tym terminie klauzuli o automatycznem przedłużeniu terminu paktu o dwa lata.

Jednocześnie w protokule końcowym do powyższego aktu zostało ustalone iż nota komisarza Cziczerina z 1926 r. nie może być interpretowana w ten sposób, jakoby miała ona mieć na celu mieszanie się rządu sowieckiego do uregulowania spraw terytorjalnych, w tej nocie wymienionych.

—::—

Francuski minister wojny przyjedzie do Warszawy.

Warszawa, 7. 5. (Tel. wł.) Rozszerzane ostatnio pogłoski o wizycie francuskiego ministra wojny marsz. Pétain w Warszawie potwierdzają się. Natomiast nie znajduje dotychczas potwierdzenia druga pogłoska, iż w związku z przyjazdem znakomitego gościa marsz. Piłsudski ma być mianowany marszałkiem Francji tak jak przed kilkoma laty buławę marszałka polskiego otrzymał gen. Foch.

Min. Pétain przybędzie w najbliższych dniach do Warszawy, celem osobistego omówienia z polskiemi kołami wojskowemi aktualnych zagadnień, związanych z polsko-francuską konwencją wojskową.

—::—

W magistracie warszawskim wykryto
nowe poważne nadużycia.

Warszawa, 7. 5. (tel. wł.) W warszawskim lombardzie miejskim wykryto wielką aferę oszukańczą. Dokonana przypadkowo rewizja dokumentów w lombardzie wykryła manipulację niesumiennych urzędników, którzy działali w porozumieniu na szkodę miasta. Dotychczas ustalono, iż straty te sięgają sumy powyżej 100 tys. zł. Szczegóły śledztwa i nazwiska niesumiennych urzędników trzymane są ze względu na dobro toczącego się śledztwa w tajemnicy. Wiadomo tylko tyle, że oszukańcze manipulacje polegały na wystawianiu dokumentów pod fikcyjne zastawy lombardowe. Z tego tytułu malwersanci pobierali z kasy lombardowej różne sumy i oczywiście pieniądze te przywłaszczali sobie. Oszustwa ich datowały się od dłuższego czasu i wykrycie ich było utrudnione ze względu na to, że współdziałała z urzędnikami szajka oszustów, która wzajemnie tuszowała popełnione nadużycia.

—::—

Całe miasteczko stało się pastwą płomieni.

Warszawa, 7. 5. (Tel. wł.) Z Sarn donoszą, iż w miasteczku Włodzimierzec na Kresach Wschodnich wybuchł straszny pożar, który z szaloną szybkością objął całe miasteczko. Dzięki nadludzkim wysiłkom zdołano uratować jedynie agencję pocztową, posterunek policji i urząd gminny. Straty natomiast biednej ludności, która została bez dachu nad głową, są wielkie.

Przyczyna pożaru dotychczas nie ustalona. Prawdopodobnie chodzi tu o nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Minister Barthou przyjął nowego ambasadora Anglji.



Na zdjęciu po lewej stronie widzimy francuskiego ministra spraw zagranicznych Barthou w rozmowie z nowym ambasadorem angielsskim w Paryżu Sir George Clerkem (na prawo). Rozmowa toczyła się dokoła różnych kwestyj francusko-angielskich.

Kilometrowy paszport.



Paszport, który widzimy na fotografji jest zaopatrzony o obu stronach w pieczątki i zaświadczenia upoważniające właściciela do podróżowania po Persji, republice sowieckiej. Aneksy do paszportów dolepiano w ciągu 10-ciu lat.

Czerwony bandytyzm.

Warszawa, 7. 5. (Tel. wł.) Na przedmieściu Annopolu doszło do awantury na tle politycznem między socjalistami PPS CKW a dawną Frakcją Rewolucyjną PPS. Do zatargu tego wmieszali się znani awanturnicy z Frakcji dwaj bracia Starczewscy, którzy zasypali swych przeciwników strzałami rewolwerowemi, raniąc kilkanaście osób.

Z nakazu prokuratora Starczewscy zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu.

Japonja mobilizuje handel opium w swoich rękach.

Berlin, 7. 5. (Tel. wł.) Jak donoszą z Pekinu, rząd japoński zamierza zmonopolizować handel opjum i w tym celu proponuje plantację maku. W przyszłości palenie opjum będzie dozwolone **tylko chińskiej części ludności,** natomiast pod ogromnemi karami zakazane tak Japończykom, jak i rodowitym Mandżurom. S. S.

Wstrząsająca tragedja.
Mąż i żona dobrowolnie poszli w śmierć.

Warszawa. (tel. wł.) Na ul. Granicznej rozegrała się wstrząsająca tragedja małżeńska, której finałem było zabójstwo i samobójstwo. Niej. 24-letni Grossynger, student uniwersytetu, chorował od dłuższego czasu na nerki. Miał też operację w Kasie Chorych, która się nie udała. Przeleżał w szpitalu cztery tygodnie. Gdy mu powiedziano, że jeszcze raz będzie musiał poddać się operacji, popadł w depresję psychiczną. Postanowił więc popełnić samobójstwo. Zwierzył się z tego żonie swej i oboje postanowili umrzeć, gdyż żona bardzo go kochała i nie chciała się rozstać z mężem. Mieli dziecko, które odesłali do matki. W rannych godzinach znaleziono ich bez życia. Wystrzałem z rewolweru nieszczęśliwy zabił swoją żonę, a następnie sam sobie odebrał życie, trafiając w skroń.

—::—

— **Program osiedleńczy w Prusach** na rok 1934 przewiduje stworzenie 8.000 nowych gospodarstw rolnych.

— **Nad północną Szwecją,** a w szczególności na terytorjum fortecy Boden przelatywały tajemnicze samoloty.

List z Berlina.

Po raz drugi

1-go maja na polu Tempelhof

(Od własnego korespondenta politycznego).

Berlin, w maju.

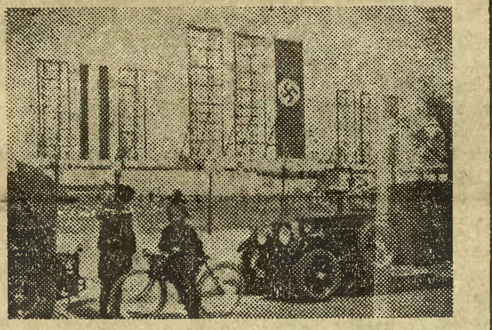
Na przesławnej berlińskiej „Frydrychówce", jak ją nasi emigranci zwali, znajduje się stacja kolei podziemnej „Friedrichstadt". Kto jedzie ze wschodu, czy zachodu miasta, na Tempelhof, musi się tutaj przesiadać i choćby był najbardziej dychawiczny, musi się zdobyć przynajmniej na świńskiego kłusa, aby nadążyć za ludzką falą w dwusto-



Najruchliwsza ulica Charlottenburga Tauenzienstrasse w południe 1 maja była prawie wymarła.

metrowym korytarzu podziemnym, łączącym skrzyżowania linij.

Przed rokiem droga z Zoo na Tempelhof **zamiast trzech kwadransów zabrała mi dwie i pół godziny czasu.** Na przejście tego dwustometrowego korytarza zużyłem prawie dwie godziny! Jak stężały strumień lawy, tak przeciskała się z trudem pod i nad ziemią straszliwa masa ludzi, śpieszących z najwyższem osobistem poświęceniem na zew wodza.



Transparenty chorągwiane w przeddzień uroczystości. Rusztowania żelazne są wysokie na osiem pięter.

Wczoraj na tym samym dworcu i o tej samej godzinie panował ruch może 50% większy od normalnego. Natomiast **kilkunastoma kolumnami płynęły jak rzeką zorganizowane oddziały pracowników mięśni i mózgu.** O godzinie 2 po południu Tempelhof był pełen. Miljonowa masa wsiąkała w wyznaczone kwadraty, znajdując na każdym kroku czujną i zapobiegliwą opiekę władz policyjnych i sanitarnych.

Przed rokiem olbrzymi prostokąt przed trybunami wypełnili ludzie, którzy płacili za prawo stania 2 marki. Wczoraj zajęły je na skrzydłach dwie głębokie na trzydzieści szeregów falangi S. A., a w centrum za dwuszeregiem Reichswehry stanął takiż sam **dwuszereg piechoty, ubrany w nieco jaśniejsze mundury, zwącej się oficjalnie specjalną policją gen. Göringa,** a bezpośrednio dalej trzeci dwuszereg służby pracy z wypolerowanemi jak lustra łopatami, które **z takim furkotem szły „Na ramię" i „Do nogi" jak karabiny w rękach gwardji.**

Nie wszystko „klapowało" pierwszym razem. Ludziska szli całemi rodzinami, z żonami i dziećmi. Pierwsze zbierały potem sanitarki, jakoże nikt nie pomyślał o urządzeniu przybytków „Dla pań", a drugie policja, bo się smarkaterja w ścisku gubiła. Powrót odbywał się pod hasłem „ratuj się, kto może" i ten kto wyszedł o 9-ej rano **dobijał się domu resztkami sił o drugiej w nocy.** W rezultacie Berlin świętował dwa dni, gdyż nikt nie był nazajutrz zdolny do pracy.

Ale był nastrój. Z jasnego bez skazy nieba prażyło niemiłosiernie słońce, ale nikt nie czuł mordęgi, bo żar rewolucji palił się w sercach jeszcze silniejszym płomieniem. Gdy pod wieczór **wszedł na mównicę „Führer",** gdy zaczął ciskać grzmotami piorunnych słów, **odpowiadało mu echo namiętnych oklasków.** A gdy późnym wieczorem ściana sztucznych ogni wyrosła pod niebo po przeciwległej do mównicy stronie, gdy kanonada petard ogłuszyła niczem artylerja z pod Verdun, krąg wrażeń małego człowieka **zamknął się akordem przerastającym niemal jego siły pojmowania.**

Tego roku było jeszcze gorzej. Dyktatorzy są dziećmi szczęścia i dlatego deszcz nie pada, jakby się bał, że go odeślą do obozu koncentracyjnego. A sami mają znów szczęście do dzieci. Rano o 9-ej w Lustgartenie zmasowano przynajmniej sto tysięcy Hitler-Jugend. Trzeba ich było widzieć, jak witali Hitlera. Ile **niewymuszonej żywiołowości** widać było w tej dzieciarni, dopominającej się bezceremonjalnie z różnych części olbrzymiego placu: **„Wir wollen unseren Führer sehen!"** — Chcemy widzieć naszego wodza.



Hitler-Jugend wita swego wodza w Lustgarten.

Ale wróćmy na Tempelhof.

To nie był maj, tylko lipiec i to lipiec gdzieś pod Neapolem przynajmniej. Do 6-ej wieczór ludzie smażyli się na tem polu wilhelmowskich parad niczem na patelni. Były „Dla panów", „Dla pań", była obfitość wody, był przynajmniej pociąg towarowy kwaszonych ogórków, były krzesła do siedzenia na wzgórzu za jedną markę, była armja przekupniów z czem dusza zapragnie, i była armja lapiduchów i lapiduszek, roznoszących wodę dla omdlewających, **była**

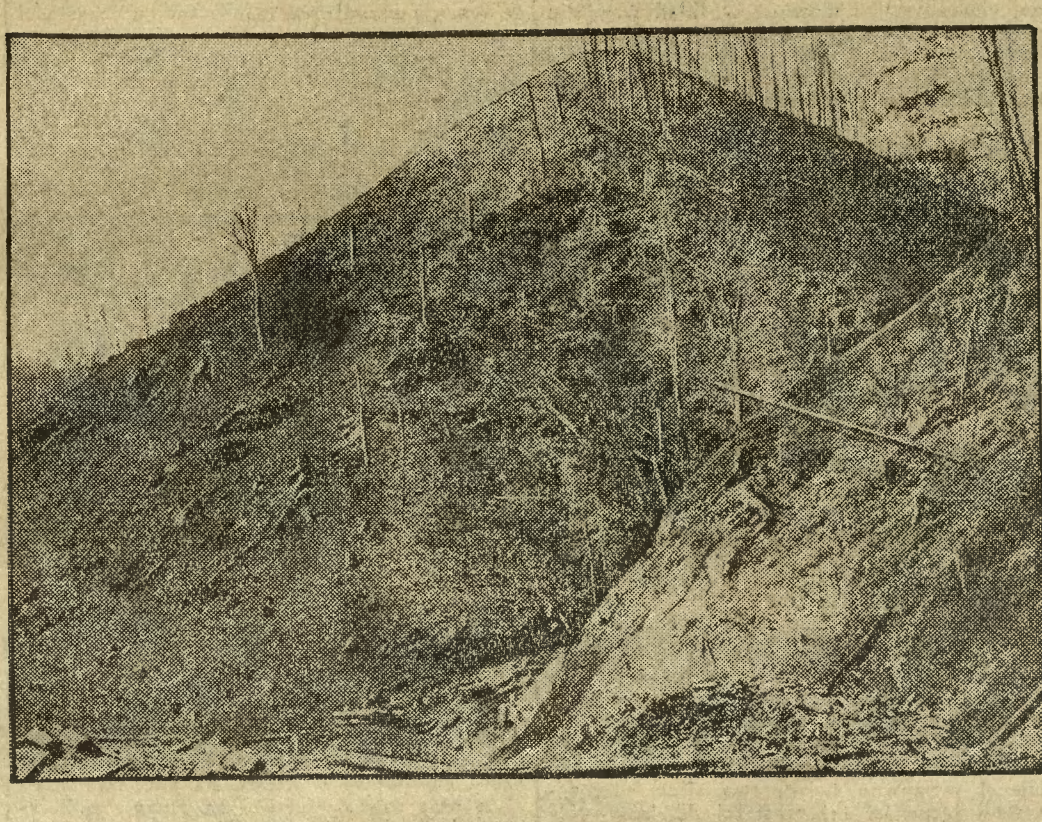


Minister Goebbels, organizator 1 maja w otoczeniu swych najbliższych współpracowników.

nawet polowa stacja dentystyczna, w której można było nietylko wyrwać bolący ząb zadarmo, ale nawet i zaplombować, był porządek, że palce lizać, **ale nie było atrakcyj dla tłumu.** I owszem, pięć orkiestr wojskowych zagrało parę marszów, chór dwutysięczny zaśpiewał kilka pieśni i wypadło to bladziej niż głos jednego mówcy, gdy go



Olbrzymi pożar lasów w Rumunji.



W Karpatach szalał ostatnio straszny pożar. Na przestrzeni około 35 kilometrów spłonęły doszczętnie lasy. Posucha oraz silne wichry przyczyniły się do szybkiego rozprzestrzenienia się rozszalałego żywiołu. W płomieniach zginęło również 24 robotników leśnych otoczonych nagle płomieniami. Zdjęcie nasze przedstawia drobny wycinek miejsca pożaru.

Olga Wolbryk. (12

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

W ten sposób dowiedziała się, że biała armja coraz to bliżej podchodzi do bram miasta, że odbyły się już drobne potyczki z czerwonogwardzistami, i krążą słuchy, że generał Szurin czyni przygotowania do wielkiej bitwy. Wpierw jednak usunie kobiety, dzieci i starców do wsi, oddalonej o pięćdziesiąt wiorst gdzie poczwórne ogrodzenia kolczatym drutem, sztuczne rowy i nasypy stworzyły twierdzę, prawie że niemożliwą do zajęcia. Pierwotnie miejsce to służyło jako więzienie dla ważnych zakładników i jeńców, czekających tu wyroku, a mających tę jedyną nadzieję, że przy masowej egzekucji zostaną przynajmniej zastrzeleni gruntownie, a nie żywcem pogrzebani w grobie masowym.

Dopiero przed trzema miesiącami stracono tam studwudziestu kontrrewolucjonistów, po dziesięciu stawiając naprzeciw karabinów maszynowych. A były między tymi nieszczęśnikami kobiety i dzieci... Wcześniej czy później generał umieści tam tych, których zechce ocalić przed śmiercią. I ciebie tam zawiozą, gołąbko, byś nie musiała słuchać huku armat i grzechotania karabinów.

Hrabina Klaudja rzekła cicho, twardo:

— Mnie tam nie wywiozą. Powiedz swemu wnukowi, by od dzisiejszego dnia był w pogotowiu.

Dała starej pierścień z brylantem i kilka szeleszczących banknotów. Niech wnuk zakupi konia i chłopskie sanie. Codziennie o zmroku niech przychodzi pod bramę pałacu jako kaleka i prosi, by mu pozwolono zobaczyć się z pomywaczką Frosią, jego narzeczoną. A ty przynieś mi jaką brudną kieckę i chustkę na głowę i dużą płachtę. W tem przebraniu zbiegnę tylnemi schodami. A jeśli mnie kto zobaczy, to pomyśli, że to pomywaczka, narzeczona kaleki. Przybiegniemy do ciebie, tam włożę kożuszek i buty z cholewami i ruszymy w drogę. Jeśli koń dobry, to za dziesięć godzin dojedziemy do moich dóbr. Musimy zabrać ze sobą zapas chleba, suszonej ryby, herbaty i innych rzeczy, które ci dam w ciągu najbliższych dni. Zrozumiałaś?

Stara przytaknęła, ale równocześnie potrząsnęła głową zatroskana.

— Gołąbko, oni mają tysiąc oczu... wyszpiegują...

Hrabina Klaudja wstała z krzesła. Twarz miała białą jak płótno.

— To moja rzecz.

— W dwa dni później przyśpieszone tempo zwykłych czynności i większa służbistość straży i szybsze przesuwanie się szarych cieni zapowiedziało jej przybycie generała.

Z ogromnych rzeźbionych kredensów wyjmowano srebra i kryształy i pakowano do skrzyń. Do koszy wkładano bieliznę, wreszcie otworzono też szafy i kosztowne suknie z jedwabiu, koronek i aksamitu, bramowane najcenniejszem futrem, których hrabina Klaudja nigdy nie wkładała, pakowano do płaskich walizek.

Z udanem zaniepokojeniem, by się nie zdradzić, że jest poinformowana, spytała, co znaczą te przygotowania do podróży.

— Jeśli generał zechce, to sam panią uwiadomi — brzmiała odpowiedź.

Jakby ulegając nagle rozbudzonej próżności kobiecej, oglądała jedną z sukien wieczorowych koloru malwowego, z głębokim dekoltem.

— Chętnie bym ją włożyła.

Z gromadki szarych cieni odłączył się jeden. Prawdopodobnie dawna garderobiana z jakiegoś arystokratycznego domu. Jej małe przygasłe oczy rozbłysły ożywieniem i zanim się hrabina spostrzegła, wydobyła z kufra najdelikatniejszą bieliznę, jedwabne pończochy i srebrne trzewiczki stosowne do koloru sukni.

— Pomogę się pani ubrać...

— Dziękuję — nie potrzeba mi pomocy.

We wspaniałem więzieniu pozostawiono jej jeden jedyny przywilej: mogła się ona sama ubierać i rozbierać. Postanowiła go wyzyskać.

Nigdy nie wkładano elegantszej sukni na tak marną szarą kieckę, nigdy kosztowne koronki nie okrywały tak zniszczonego, szpilkami pospinanego kaftanika z barchanu.

Szybkie, natarczywe pukanie do drzwi: — Generał czeka.

Badawcze spojrzenie rzuciła w zwierciadło. Jak strasznie blada! Tylko usta, zarysowane delikatnym łukiem nadawały życia tej marmurowej twarzy. Srebrno-blond włosy, które rozmyślnie skręcała w ostatnich czasach w twardy węzeł, by były najmniej widoczne, dziś upięła jak dawniej, w miękko opadające pukle. W uszach jej dzwoniły słowa męża, który jej raz powiedział: Najpiękniejsze są twoje włosy, najuczciwsze oczy, najdobrotliwsze ręce, a najdzielniejsze twoje serce...

Najdzielniejsze twoje serce!... Było tak dzielne, że w tej okropnej chwili potrafiło usta jej zmusić do uśmiechu, a w oczach zapalić kłamne blaski.

Generał stał odwrócony od niej, z rękoma skrzyżowanemi na plecach, zapatrzony w okno, przez które widać było ciężkie płatki śniegu, przylepiające się do szyb.

W niewyraźnej linji jego profilu po raz pierwszy wyczytała ogromne znaczenie.

Cicho przymknęła drzwi, cicho przesunęła się ku niemu. Stała obok niego, a on zdawał się nie zauważyć jej nieobecności. Nie wiedziała, jak długo to trwało. Tylko z bolesnem przewrażliwieniem uczuła nagle mocny fluid płynący od tej wyniosłej silnej postaci, jak gdyby powietrze między nimi rozgrzało się w sposób niewytłumaczony, paląc jej twarz i szyję i obnażone ramiona. Z piersi zaciśniętej omal że nie wyrwał się krzyk trwogi, gdy generał w tejże chwili zwrócił się do niej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wzmóCni pareset doskonałych głośników, jeździło 27 sportowych samolotów, pokazując lot eskadrami, co uprawiają gdzieindziej lotnicy wojskowi, paradował mały Zeppelin, reklamujący „Odol", z którego (z „Zeppelina" nie z „Odolu") pułkownik policji czynił przegląd zgóry, aby połączyć przyjemne z pożytecznem — **oto i wszystko jako zapłata za średnio piętnastokilometrowy marsz i pięciogodzinną kąpiel słoneczną.**

Nareszcie wstąpił na trybunę Hitler. Mówił dobrze, bo jest mówcą z bożej łaski. Cały czas wpatrywałem się w stojącą przedemną bronzową masę S. A. i w żaden sposób nie mogłem wśród nich dostrzec nietylko entuzjazmu, ale nawet zainteresowania. Stali widocznie zmęczeni, jakby stępiali i znać było po nich, że im **słońce zrabowało przynajmniej zdolności skupienia uwagi.**

Co było dalej, tam gdzie stali szeregi robotnicze, nikt pewnie nie wie. Statystyki oklasków na takim placu przeprowadzić nie sposób. Wiem tylko to, co mi opowiedział jeden znajomy robociarz. Gdy go poznałem, był bezrobotnym i komunistą. Potem się „zgleichschaltował", a gdy mu dano pracę (5 dni w tygodniu za trzydzieści marek) stał się entuzjastą nowego systemu. Wczoraj przyznał mi szczerze, że i owszem na Tempelhofie był, **ponieważ musiał tam otrzymać kartkę z poświadczeniem, na podstawie którego pracodawca wypłaci mu pierwszomajową dniówkę** (i jak się tu dziwić, że na Tempelhofie znalazło się miljon pracowników?!!!) — ale zaraz potem wrócił do domu. „Widzi pan — tłumaczył mi — ja już podobne rzeczy znam, mowę mogę usłyszeć w radjo, lub przeczytać w gazecie". Resztę mi zdradziła jego mina. Wyrażała **rozczarowanie.**

Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że Niemcy nie posiadają południowego temperamentu. Nawet zeszłego roku można było mieć pewne wątpliwości, czy są dostatecznie zachwyceni przewrotem. Ale **przecież mogło być tyle oklasków i „Siegheilów", co za pierwszym razem.** A było ich tak mało, jakby zacytowany znajomek rozmnożył się na Tempelhofie do miljona głów.

Zapewne nie było w tem wiele opozycji. Może najwyżej tyle, na ile się może w duszy zdobyć dobrze zdyscyplinowana kompanja słuchająca kazania swego lubianego sierżanta burczymuchy; „Zróbmy lepiej pięć razy „Padnij", trzy razy „Na... starą panią siad" i pójdziemy zafasować kawy".

Ci ludzie na Tempelhofie, jeśli nie uwielbiają Hitlera, to przynajmniej go szanują, ale mów mają już dość i temperamentu rewolucyjnego żadną miarą wykrzesać ze siebie nie potrafią. Musiało to zauważyć bystre oko min. Goebbelsa, gdy na drugi dzień ukazała się odezwa podległego mu ministerstwa, zapowiadająca wielką akcję propagandową **„przeciw popsujom i krytykomanom, przeciw plotkarzom i niedojdom, przeciw sabotażystom i podżegaczom"**, które to wyrzutki społeczeństwa jeszcze przed paroma tygodniami **zdaniem tegoż samego ministra Goebbelsa nie warte były zwrócenia uwagi.**

Choć i z drugiej strony, skąd się ten entuzjazm ma brać? — Rewolucje również powszednieją, a podniety, oparte na obietnicach, czasem więcej przynoszą rozczarowania, niż zapału. I nie w tem rzecz, czy tłum bije oklaski, jeśli cały naród jest tak posłuszny i tak podatny dla organizacji jak naród niemiecki.

Gdy o godz. 16 rozpoczął się odwrót z Tempelhofu za potężnym batalionem chorążych, niosących las rewolucyjnych sztandarów z czernią niezliczonych swastyk w morzu krwawej czerwieni, kroczyły kolumny S. A. po 16 ludzi w rzędzie. Szli dumni jak pretorzanie, gdy nacieszyli sobą oczy cesarza, szli rośli, młodzieńczy, tak prześwietleni dumą odniesionego zwycięstwa i zwarci w swej bronzowej masie, jak **taran napięty do mocarnego uderzenia.** A obok nich kroczyli w takich samych szeregach robotnicy, tak samo zdyscyplinowani, tak samo posłuszni, tak samo nawykli do marszu w ordynku i taksamo gotowi na pierwsze skinienie wodza, choćby się im gdzieś po kątach duszy tułała jeszcze odrobina marksizmu, czy zgoła komunizmu.

Wizja zorganizowanego narodu stanęła w całej swej niemal niepojętej wielkości!

St. O. Strąbski.

Drobne wiadomości.

— **W diecezji przemyskiej** obchodzi djamentowe gody kapłańskie ks. Zygmunt Kwieciński, proboszcz w Załężu koło Jasła, kanonik honorowy.

— **W roku 1937** odbędzie się w Paryżu wystawa międzynarodowa. Rząd pokryje 15 miljonów franków kosztów, a miasto zorganizuje loterję na 700 miljonów franków.

— **W porcie Brooklyn** pożar zniszczył składy należące do Barber Shipping Lines. W czasie pożaru zginęło 15 robotników.

— **Przedstawiciele stowarzyszeń polskich we Francji** wręczyli ambasadorowi Chłapowskiemu adres z okazji 10-lecia objęcia przez niego placówki paryskiej.

— **Potwierdzają się pogłoski** że Ojciec św. spędzi letnie miesiące w Castel Gandolfo.

— **Trybunał dla spraw dziedziczności w Hildesheim** wydał orzeczenie w 43 wypadkach, rozpatrywanych na zasadzie ustawy o zapobieganiu potomstwu rodziców dziedzicznie obciążonych. Nakazano przymusową sterylizację.

— **Państwowa naczelna Rada Zdrowia** przygotowała projekt ustawy ograniczającej sprzedaż ziół leczniczych.

— **Po 150 latach** nieobecności powracają OO. Paulini z powrotem na Węgry.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

Kino **„MORSKIE OKO"** wyświetla kapitalną komedję p. t. **„Pilnuj swego męża"** i bogaty nadprogram.

„CZARODZIEJKA". Film polskiej produkcji p. t. **„Pieśniarz Warszawy".** W rolach głównych ulubieńcy Warszawy Bodo i Walter.

„MORSKIE OKO". Epokowe dzieło, cud wśród oceanów pt. **„F. P. I. nie odpowiada"** bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Dyżury lekarskie dnia 29 kwietnia: dzienny i nocny dr. Flisowski; **dnia 30 kwietnia:** dzienny: dr. Smolin, nocny: dr. Oehlrich, tel. 12-40

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywiel Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumii, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężyce i Kazimierza — dr. Bogucki.

BAJECZNIE KOLOROWE WIDOWISKO.

Dnia 10 maja *br. przyjeżdża do Gdyni bajecznie kolorowa trupa regjonalnego Teatru Huculskiego ze stolicy Huculszczyzny — Żabiego, złożona z 23 osób, która w dniach 12, 13 i 14 bm. na scenie letniej oraz w sali kina „Czarodziejka" wystawi sztukę Korzeniowskiego p. t. „Karpaccy Górale" we własnej adaptacji, inscenizacji i mowie. W skład Komitetu przyjęcia, na którego czele stoi p. Komisarz Rządu mgr. Fr. Sokół, weszli przedstawiciele duchowieństwa, ludności kaszubskiej, szkół oraz towarzystw i organizacyj.

OBROTY TOWAROWE PORTU GDYŃSKIEGO W KWIETNIU.

Obroty towarowe portu gdyńskiego za miesiąc kwiecień przedstawiają się następująco: ogólny obrót zamorski łącznie z obrotem przybrzeżnem wyniósł 622.102,3 t. (w marcu 585.800,6 t.), z czego na przywóz przypada 94.442,6 t. (w marcu 69.532,2 t.), a na wywóz 506.311,1 t. (w marcu 510.885,3 t.). Obrót przybrzeżny łącznie z W. M. Gdańskiem oraz wnętrzem kraju wyniósł 21.348,6 t.

W porównaniu do miesiąca kwietnia 1933 r. ogólne obroty towarowe za ten sam miesiąc roku bież. wzrosły w Gdyni o 190.782,8 t.

TANIA WYCIECZKA DO BUDAPESZTU.

Mająca swą siedzibę w Gdyni Polsko-Węgierska Izba Handlowa, organizuje z okazji uroczystego odsłonięcia pomnika bohaterskiego generała Bema, oraz na urządzane równocześnie Targi Międzynarodowe w Budapeszcie, zbiorową wycieczkę z całej Polski do przecudnej stolicy Węgier, która roku ubiegłego wspaniale zapisała się swą gościnnością i urokiem w pamięci naszego harcerstwa, które wzięło udział w urządzonym wszechświatowym zlocie harcerstwa.

Wycieczka zabawi w samym Budapeszcie 6 dni, w ciągu których przewidziane są najrozmaitsze imprezy rozrywkowe, zwiedzanie zabytków i godnych widzenia objektów, zwiedzanie wystawy Targów Międzynarodowych, wycieczki w najbliższe okolice Budapesztu, przedstawienia w operze i operetce i wiele innych przyjemności.

Zważywszy czas trwania wycieczki, jak również obfitość przewidzianych przyjemności, przyznać trzeba że koszt tej wycieczki w kwocie 210 do 260 zł. w zależności od odległości, (Z Gdyni wynosi 240 zł) jest wprost zdumiewająco niski i dla każdego przystępny.

Wycieczka trwać będzie od 12 do 18 maja. Informacyj bliższych udziela i zgłoszenia uczestników przyjmuje Izba Handlowa Polsko-Węgierska w Gdyni, ul. Świętojańska 34.

WIZYTA DYGNITARZY.

Przyjechał do Gdyni w sprawach służbowych dyrektor Departamentu Morskiego L. Możdżeński oraz naczelnik Wydziału Rybackiego dr. Fr. Łubecki. Wymienieni wzięli udział w posiedzeniu Morskiego Instytutu Rybackiego.

KIOSK INFORMACYJNY.

Z dniem 1 maja br. został uruchomiony przy dworcu kolejowym kiosk informacyjno-turystyczny, pozostający pod bezpośrednim zarządem Komisarjatu Rządu. Ponieważ wszelkich informacyj udzielać się będzie przyjeżdżającym do Gdyni bezpłatnie, zarządy hoteli, pensjonatów jak również osoby prywatne, posiadające pokoje do wynajęcia, proszone są o zgłaszanie w tym kiosku celem odpowiedniego skierowania letników i turystów.

Przygotowania do „Święta Morza"

Dnia 5. bm. odbyło się pierwsze posiedzenie w sprawie urządzenia tegorocznej uroczystości Święta Morza w Gdyni. Na zaproszenie Komisarza Rządu przybyło na to zebranie około 50 osób. W zebraniu wzięli też udział przybyli umyślnie w tym celu do Gdyni: prezes głównego zarządu Ligi Morskiej i Kolonjalnej **gen. Dreszer**, oraz wicemarszałek Sejmu p. **Dębski.** Przewodniczył zebraniu Komisarz Rządu p. Sokół. Sfery wojskowe reprezentował **admirał Unrug** oraz komendant Obrony Wybrzeża p. **komandor Frankowski.**

W bieżącym roku urządzenie głównego obchodu Święta Morza przewidziane jest w Gdyni, ograniczając równocześnie lokalne uroczystości w kraju do skromniejszych rozmiarów. Tegoroczne Święto Morza poza celem manifestacyjnym, będzie miało za zadanie **zbiórkę na Fundusz Obrony Morza,** mobilizację i werbowanie nowych członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej, oraz **jak najliczniejszy zlot nad Morze Polskie** młodzieży.

W tegorocznym Święcie Morza w Gdyni **spodziewane jest też uczestnictwo P. Prezydenta R. P.**

Dokonano w tym celu wyboru 9 sekcyj komitetu wykonawczego, a to: prezydjalnej, kwaterunkowej, organizacyjnej, imprezowej, finansowej, sanitarnej, komunikacyjnej, wyżywienia i bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Po dokonaniu wyboru poszczególnych sekcyj, prezes L. M. i K. w dłuższem przemówieniu poruszył **szkodliwą działalność kilku kombinatorów,** renegatów polskich, wszczętą w jednym ze stanów brazylijskich Paranie, przeciwko akcji kolonizacyjnej w tym stanie, prowadzoną z ramienia L. M. i K. przez emer. gen. Strzemińskiego.

Akcja ta wszczęta przez awanturnicze i zdeklasowane jednostki, przyznające się do narodowości polskiej tylko z niskich pobudek materjalnych, za pośrednictwem jednego tylko gadzinowego pisma brazylijskiego, została obecnie, dzięki uznania godnej lojalności urzędowych sfer brazylijskiej, w zupełności zlikwidowaną, tak że obecnie nic nie stoi na przeszkodzie dalszej **akcji kolonizacyjnej,** prowadzonej przez L. M. i K. która w bliskiej przyszłości rozszerzoną jeszcze zostanie na kontyngent afrykański.

Uroczystości 3-go Maja.

W miarę rozrostu Gdyni uroczystości narodowe i państwowe nabierają też większego rozmachu i pewnej karnacji. Jeszcze przed dwoma laty były one dość skromne, jałowe i jakby zmechanizowane, a udział w nich społeczeństwa ograniczał się do pewnych tylko sfer, które z obowiązku w uroczystościach tych uczestniczyć musiały.

Dziś, jakkolwiek naogół nie wyzbyto się jeszcze pewnego utartego szablonu, jakkolwiek programy tych uroczystości nie wykazują wiele nowej inicjatywy i pomysłowości, to jednakże w samem społeczeństwie myśl państwową znacznie się pogłębiła, wytworzyła się pewna chęć manifestowania narodowej solidarności, dającej wymowne świadectwo silnej nierozerwalnej łączności tej prastarej dzielnicy polskiej, tego młodego lecz prawie że największego nad Bałtykiem portu polskiego z rosnącą w siły i potęgę Macierzą.

Kiedy przed dwoma laty w czasie uroczystego nabożeństwa z okazji rocznicy 3-go Maja szczupły kościół parafjalny zdołał bez wielkiego tłoku pomieścić wszystkich uczestników, to tego roku wyłoniła się bardzo szczęśliwa myśl urządzenia uroczystej mszy polowej u stóp i na tle Kamiennej Góry w miejscu, gdzie w najbiższej przyszłości poprowadzą wspaniałe stopnie na terasy potężnej bazyliki.

Widok na ustawione w ordynku czworobocznym liczne organizacje wojskowe i społeczne, wojsko i dziatwę szkolną, a wszystko razem otoczone wieńcem niezliczonego wielobarwnego tłumu publiczności, nad którym rozpostarł swe potężne ramiona ogromny krzyż wznoszący się na Kamiennej Górze **w miejscu gdzie stanąć ma przyszła bazylika,** robiło tak potężne, niezatarte wrażenie, że siła jego nadała dominujące piętno całej uroczystości. Przyczyniły się też niemało do podniesienia wzniosłego nastroju wspaniałe chóry w połączeniu z orkiestrą wojskową marynarki wojennej.

W wigilję święta narodowego na szczycie tejże góry w pobliżu oświetlanego stale reflektorami krzyża spalono też wspaniałe ognie sztuczne.

Po nabożeństwie niemniej imponująco wypadł też pochód w połączeniu z defiladą, odebraną przed gmachem głównej poczty przez admirała Unruga i komisarza rządu mgr. Sokoła w otoczeniu przedstawicieli władz, urzędów, wybitniejszych przedstawicieli organizacyj i prasy. Pochód trwał przeszło 45 minut.

Przecudna słoneczna pogoda sprzyjała też odbyciu uroczystej akademji pod gołem niebem koło muszli przy Hotelu Morskim.

Program akademji oprócz produkcyj muzycznych znakomicie zgranej orkiestry Kolejowego P. W. urozmaicony był doskonałem wykonaniem pieśni „Gaude Mater Polonia" i „O ziemio Ojców" przez zdyscyplinowany potężny chór pracowników kolejowych pod batutą p. Pruchniewicza oraz cieszący się dobrze zasłużoną sławą mieszany chór kościelny „Symfonja", który pod batutą swego wytrawnego dyrygenta p. Betlejewskiego odśpiewał dwa utwory naszego znakomitego mistrza Nowowiejskiego, a to „Ufajcie" i „Hymn Bałtyku".

Punktem kulminacyjnym akademji było krótkie, zwięzłe, lecz treściwe i z zapałem wygłoszone przemówienie prof. Michalskiego, w którem streszczoną została geneza i znaczenie historyczne Konstytucji 3-go Maja.

Wielkie uznanie słuchaczy zyskała sobie też zbiorowa deklamacja A. Mickiewicza „Ody do młodości", wygłoszona ze zrozumieniem przez 5 młodzieńców ze Stow. Młodzieży Polskiej.

Przykre wrażenie wywarła na obecnych pustka na krzesłach przeznaczonych dla reprezentantów wojska i władz państwowych. Wyglądało to bowiem jak gdyby na demonstrację dla nikogo jednak nie zrozumiałą. Raczej wolimy przypuszczać, że był to tylko zbieg okoliczności.

Nie mniejszem powodzeniem i liczną frekwencją przy stale sprzyjającej pogodzie cieszyły się popisy sportowe na stadjonie miejskim oraz zabawy ludowe na polanie redłowskiej, które przeciągnęły się aż do zmierzchu.

Gdyby wszyscy ludzie poszli
za głosem Krzyża, a nie za głosem szatana...

(List pasterski ks. biskupa podlaskiego).

Siedlce. (KAP) W związku z rozciągnięciem Jubileuszu Odkupienia na świat cały, ks. dr. Henryk Przeździecki, biskup podlaski, ogłosił list pasterski z wezwaniem do korzystania z przywilejów tego jubileuszu.

Przypominając inny swój list, pisany na rozpoczęcie Lata Miłościwego w roku ubiegłym, powtarza arcypasterz wezwanie do pilnego patrzenia na Krzyż Zbawiciela, którego dzieło jest wiecznie trwałe i wiecznie żywe. Bowiem „chociaż Krzyż zakopano, chociaż na miejscu męki i grobu Chrystusa Pana cesarz rzymski postawił **świątynię Wenerze, bogini rozpusty,** Krzyż żyje, ustawicznie promieniuje, działa. Dokąd promienie Krzyża doszły i w serca ludzie zostały przyjęte, tam rodzina staje się nierozerwalną, tam rodzice wychowują dziatki w miłości Boga i ludzi, tam **ustają nienawiści, kłótnie, wyzyski,** tam nauka Chrystusa, prawda z nieba przyniesiona, zwycięża błędy, fałsze, tam **powstają coraz liczniejsze szkoły, oświata rośnie, rola coraz lepiej uprawiana,** tam narody żyją w zgodzie, tam podnosi się dobrobyt, tam panujący i rządzący przestają wyzyskiwać podwładnych, nie żądają dla siebie czci bożej, starają się o dobro mieszkańców państwa, pomni, że Chrystus Bóg wszystkim dobrze czynił, że nawet nogi umywał"...

Gdyby wszyscy ludzie poszli za głosem Krzyża, a nie za głosem szatana, nienawidzącego Krzyża, światby dzisiaj inaczej wyglądał. Nie byłoby tej rozpusty, jaka się obecnie rozpanoszyła. Nie byłoby tych **nieskromnych tańców, piosenek, ubrań, przedstawień, kin, pism, książek, obrazów...**

Nie byłoby tego łamania wiary małżeńskiej, rozrywania małżeństw.

Nie byłoby dzieci, pozbawionych serca ojca i matki...

Nie byłoby mordowania poczętego życia i to nawet za pośrednictwem poradni, pozostających nieraz pod opieką władz rządowych...

Nie byłoby tylu głodnych, pozbawionych pracy...

Matki nie wylewałyby łez na widok dzieci łaknących pokarmu!!"

Tymczasem szatan nie śpi. Ustawicznie działa, ma licznych pomocników. A w pierwszym rzędzie bolszewików i masonów, i wszystkich świadomie lub nieświadomie związanych z nimi.

Bolszewicy zapowiadają, że w Rosji **do 1937 r. zniszczą religję.** A masoni coraz silniej działają. Jawnie i podstępnie przeciwko nauce Chrystusa Pana występują. Wciskają się wszędzie.

Grożą, że nikt nie otrzyma stanowiska, kto do nich nie należy. A niech się kto ośmieli bronić wiary, oskarżają go na wzór cezarów rzymskich, że jest wrogiem państwa.

Jednem słowem na całym świecie ustawiczne zabiegi, aby Krzyż napowrót zakopać, lecz już nie w ziemi, lecz w sercach ludzkich, przykrywając go gruzem niewiary i podeptanych praw Bożych, i aby na miejscu Krzyża postawić **posąg bogini rozpusty,** lecz już nie z kamienia, lecz ze szpetnych czynów każdego człowieka..."

Nowa afera oszukańcza

Urzędnik, cieszący się zaufaniem sfer ministerjalnych, okradł skarb państwa i Kasy Chorych.

Warszawa, (tel. wł.) Rozpoczął się sensacyjny proces o olbrzymie nadużycia na szkodę skarbu państwa i całego szeregu kas prowincjonalnych. Na ławie oskarożnych zasiadł Kulka, urzędnik Kas Chorych. Cieszył się on wielkiem zaufaniem swych przełożonych. Zajmował też stanowisko w głównym urzędzie ubezpieczeń oraz w departamencie ministerstwa opieki społecznej. Miarą uznania, jakiem władze darzyły tego urzędnika, mającego kilka posad równocześnie, był fakt, iż pełnił on funkcję delegata samego ministra opieki społecznej, za co otrzymywał dodatkowe wynagrodzenie.

Wraz z nim zasiadł na ławie oskarżonych wspólnik jego, urzędnik Grabiński, przez niego protegowany na posadę, który zajmował stanowisko sekretarza dyrektora głównego urzędu ubezpieczeń p. Grabowskiego. Obaj, korzystając z kompletnego braku kontroli i z wielkiego chaosu, panującego w Kasach Chorych, co już nie jeden proces udowodnił, popełnili olbrzymie nadużycia pieniężne. Przedewszystkiem pole do nadużyć dawał system rozrachunkowy pomiędzy kasami a skarbem państwa za niektóre koszty leczenia oraz system wypłat zasiłków połogowych i dla karmiących matek. Aferzyści podsuwali całe pliki rachunków, które bez sprawdzania podpisywali poszczególni kierownicy urzędów, liczący na uczciwość swych współpracowników.

Z drugiej strony aferzyści wykorzystali kłopoty finansowe poszczególnych Kas Chorych na prowincji w ten sposób, że starali się o pożyczki dla nich. Pożyczki te były pokryte pieczęcią tajemniczości wobec innych Kas Chorych. Na żądanie Kasy Chorych przedkładały weksle gwarancyjne z dwuletnim terminem płatności. Weksle te dyskontowali na swoją korzyść obaj oskarżeni przy pomocy prywatnego dyskontera.

W ten sposób duże straty poniosły kasy w Żyrardowie, Płocku, Równem, Kutnie, Gostyninie i Białymstoku. Kasy te poniosły straty na powyżej 100 tys. zł. Jest to tylko jedna z pozycyj oszukańczych, niesumiennych urzędników. Poszkodowany również dotkliwie jest skarb państwa.

Aferzyści przyznali się do winy. Wzajemnie sobie zarzucają przestępczą inicjatywę i główne zyski z tego procederu. Obaj oskarżają jednogłośnie niejakiego Nowackiego, który był dostawcą medykamentów, żarówek i innych rzeczy do Kas Chorych. Nowacki miał pośredniczyć w dyskoncie weksli Kas Chorych. Ma on za sobą bujną przeszłość. Mimo to zyskał zaufanie kierowników kas i robił doskonałe obroty, jako jeden z poważnych dostawców Kas Chorych. Rozprawa potrwa kilka dni.

Tępienie ostu.

Przeważna część społeczeństwa naszego żyje z rolnictwa. Należyta więc uprawa roli leży w interesie dobrobytu Państwa. Wymaga ona dużo trudu, zachodu i staranności. Wiele przeszkód musi rolnik przezwyciężyć, jak zmienność wpływów atmosferycznych, robactwo, a przedewszystkiem najniebezpieczniejszego szkodnika — chwasty.

Najgroźniejszym bodaj szkodnikiem z chwastów są osty, to też ich niszczenie jest specjalną ustawą nakazane.

Osty bowiem, jak i wszystkie chwasty wogóle wyczerpują pola uprawne, tamują rozwój roślin użytkowych, obniżając tem samem plony i zbiory ziemiopłodów.

Kto ma oset na gruncie przez siebie użytkowanym lub zarządzanym, obowiązany jest roślinę tę z korzeniami wyrywać lub w inny sposób niszczyć tak, ażeby ją całkowicie ze swego gruntu usunąć, a przynajmniej nie dopuścić do zakwitnienia.

Odpowiednie ogłoszenie Pana Prezydenta Miasta ukaże się w dniach najbliższych w Orędowniku m. Bydgoszczy.

Codzienna tragedja.

Zamach samobójczy młodej kobiety.

Z **Grudziądza** donoszą nam:

Niema dnia, w którym nie zaszedłby wypadek gwałtownej śmierci samobójczej, a już conajmniej zamachu na życie. Powodem tego są niejednokrotnie ciężkie warunki materjalne, brak pracy lub też wreszcie zawiedziona miłość. Z nieustalonych dotychczas powodów targnęła się na swe życie młoda kobieta Julianna Geruzelówna zamieszkała przy ul. Kalinkowej 14. Nieszczęśliwa kobieta znajdowała się w koszarach Czarneckiego i tam postanowiła skończyć z życiem. W tym celu wypiła większą ilość esencji octowej. Zaniepokojeni sąsiedzi przeczuwając coś złego wezwali pogotowie ratunkowe które odwiozło niedoszłą samobójczynię do szpitala miejskiego. Po zastosowaniu środków zapobiegawczych, przywrócono jej przytomność. Życiu jej niebezpieczeństwo nie zagraża.

Pierwsza ofiara Wisły.

Bohaterska ofiarność kolegi przypłacona życiem.

Z **Torunia** donoszą nam:

Onegdaj młodzież, korzystając z słonecznej i ciepłej pogody, używała sobie kąpieli orzeźwiającej w Wiśle. Około godz. 16 w pobliżu Kępy Bazarowej zaczął tonąć **12-letni uczeń szkoły powszechnej Nowakowski,** zamieszkały przy ul. Łąkowej w Toruniu. Na pomoc pośpieszył mu 14-letni kolega Zygmunt Chudziński. Nie lękając się wartkiego prądu rzeki, rzucił się do Wisły i schwyciwszy tonącego za włosy, dopłynął już do brzegu, gdy go w tym momencie **opuściły siły.** Obu młodzieńców **natychmiast porwał prąd.** W tym czasie nadbiegli przechodnie, którzy zdołali wyratować tylko Nowakowskiego, Bohaterski zaś chłopiec **zniknął w nurtach Wisły.**

Dzięki odwadze kilku młodzieńców po kilku minutach wydobyto go z wody. Pomimo zastosowania sztucznego oddychania niestety nie zdołano przywrócić go do życia. Rozpacz rodziców po dobrze zapowiadającym się synu, jest nieopisana.

Powodowany gorącą i szczerą miłością do kolegi, rzucił mu się na ratunek w niebezpieczne nurty Wisły, sam znajdując w nich swój grób.

Cześć pamięci bohaterskiego młodzieńca!

Łuna pożarów na Pomorzu.

Pożar spowodowany przez dzieci. — Dwa pożary lasu.

W zagrodzie rolnika Eryka Dąbrowskiego we wsi Zającżkowo, pow. lubawskiego, powstał pożar, który zniszczył dom mieszkalny i chlew wartości przeszło 4000 zł. Spalone budynki były ubezpieczone tylko na 800 zł. Jak wykazało śledztwo, pożar spowodowały przez nieostrożność dzieci pozostawionego.

*

Z przyczyny narazie nieustalonej powstał pożar w rejonie nadleśnictwa Trzebciny, w pow. tucholskim, który strawił około 25 hektarów 15-letniego zagajnika. Straty wynoszą około 10—15000 zł.

*

Prawdopodobnie przez nieostrożne porzucenie niedopałka papierosa zajął się w rejonie nadleśnictwa Ostrówko, pow. lubawski las, przyczem spaliło się około 30 akrów 7-letniego lasu. Szkody na szczęście nie powstały zbyt wielkie, gdyż na czas zdołano ogień zlokalizować.

Szczęście w nieszczęściu

Karambol cyklistów. — Na zakrętach jechać ostrożnie.

Z **Inowrocławia** donosi nasz korespondent:

Najlepiej ocenia się szczęście, gdy unikniemy w krytycznej chwili nieszczęścia. Wypadkowi nie trudno ulec, zwłaszcza ludzie lekkomyślni narażeni bywają na różne niespodzianki. Służące nam środki lokomocji rowery i samochody mają swoją historję i kroniki codziennie notują zderzenia tych wehikułów. W rzadkich tych wypadkach winę katastrofy przypisać należy sile wyższej.

Onegdaj wydarzyły się w Inowrocławiu dwa wypadki, które na szczęście nie pociągnęły za sobą tragicznych następstw. Ofiary ich mogą istotnie mówić o szczęściu. I tak na szosie pakoskiej jechał pewien cyklista, który rozwijał nadmierną chyżość. Z przeciwnej strony zdążała do Inowrocławia p. H. T. Na widok szalonego jeźdźca przezorna cyklistka skręciła w lewo, dając nadjeżdżającemu całą jezdnię do dyspozycji. Cyklista natomiast skręcił również w lewo i doszło do katastrofy. Wskutek karambolu cyklistka upadła na jezdnię i straciła na pewien moment przytomność, przyczem odniosła lekkie zadraśnięcie naskórka na lewej nodze i biodrze. Na szczęście obyło się bez żadnych dalszych obrażeń cielesnych. Sprawca wypadku stchórzył i korzystając z chwilowego zamieszania zbiegł niepoznany na swym pechowym rowerze.

Drugi wypadek miał miejsce na wąskiej uliczce t. j. na Klasztornej, gdzie samochód osobowy z 4 pasażerami wskutek szybkiej jazdy na zakręcie wjechał na chodnik i byłby nieomal wpadł w okno wystawowe mieszczącego się tam sklepu. Wielkie szczęście, że w krytycznym momencie nie było tam żadnych przechodniów.

Prowadzący własną maszynę stał się karygodnym.

Nowe rozporządzenia o ulgach celnych

i zakazie przywozu niektórych towarów.

Warszawa, (PAT) W „Dzienniku Ustaw" Rzplitej Polskiej w nr. 36 poz. 333 ogłoszono rozporządzenie pp. ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa i ref. rolnych z dn. 26 kwietnia br. o ulgach celnych. Rozporządzenie to zawiera długą listę ulg celnych, w której wyliczone są towary oraz wysokość stawek ulgowych. W ten sposób ogłoszony został cały system ulg celnych, który zacznie obowiązywać z dniem wejścia w życie rozporządzenia, a więc dn. 1 maja br. i będzie obowiązywał do dn. 20 paźdz. br. włącznie. W porównaniu z dotychczasową listą ulg celnych nowa lista zawiera pewne zmiany, polegające na wprowadzeniu szeregu nowych towarów oraz na skasowaniu kilku ulg dawniej obowiązujących.

Drugie rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 27 kwietnia zmienia rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 11 paźdz. 1933 r. w sprawie zakazu przywozu niektórych towarów. Na podstawie tego rozporządzenia zakazem przywozu objęty został również węgiel kamienny, antracyt, węgiel brunatny, koks, oraz brykiety z węgla kamiennego i brunatnego. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 maja br.

—::—

— **W Augsburgu spłonęła olbrzymia hala, w której odbywały się popisy śpiewacze.** Policja wyznaczyła 10.000 mk. nagrody za wskazanie podpalacza.

— **Nad jeziorem Bodeńskiem,** w pobliżu Ludwigshafen, założony będzie klasztor buddyjski. Założycielem jego będzie żyd węgierski Trebitsch-Lincoln, w czasie wojny szpieg w służbie niemieckiej.

Dobre zarobki kata w Polsce skończyły się.

Zaliczony do IX kategorji, zarabiał przeciętnie 1040 zł miesięcznie!

Warszawa, Według obliczeń, dokonanych przez wydział gospodarczy Min. Sprawiedliwości, naczelny kat Rzplitej. Braun, pobrał w ciągu roku ubiegłego **9.600 zł tytułem stuzłotowych dodatków za wykonane egzekucje.** Ponieważ niezależnie od tej sumy, Braun otrzymywał normalną pensję urzędniczą według IX st. służb., wynoszącą 240 zł miesięcznie, trzeba stwierdzić, że należał on w okresie sądów doraźnych do najlepiej sytuowanych ludzi w Polsce, pobierał bowiem **przeciętnie 1040 złotych miesięcznie.** Dla ścisłości trzeba dodać, że w wypadkach wyjazdów służbowych katowi przysługują diety (8 zł dziennie), oraz zwrot kosztów podróży II klasą. Ponadto specjalna taksa katowska ustala odszkodowanie za linkę w sumie 6 zł (linka musi być cienka i nawoskowana), oraz 2 zł, jako zwrot kosztów za rękawiczki. Na każdej egzekucji kaci zarabiają pozatem na sznurach wisielczych, sprzedając kawałek linki po 10, a nawet 15 zł, jak to czynił Maciejewski.

Po zniesieniu sądów doraźnych nastąpił spadek zarobków katowskich.

—::—

Tragiczny koniec zgubnej miłości.

Zabójstwo i samobójstwo.

W miejscowości Steyr rozegrał się na ulicy wstrząsający dramat. Rozległ się huk strzału rewolwerowego, a niebawem uciekająca kobieta, żona robotnika, 25-letnia Magdalena Schefl, wołając pomocy, padła na bruk. Przechodnie pośpieszyli jej z pomocą i stwierdzili u niej ciężki postrzał.

Po kilku minutach Schefflowa wyzionęła ducha. Niebawem od strony jej mieszkania doszedł odgłos dalszych strzałów. Zalarmowana policja weszła do wnętrza i znalazła tam **martwe zwłoki kochanka Schefflowej, który zastrzeliwszy ją, odebrał sobie życie.**

Mąż zamordowanej pracujący w tamtejszych zakładach przemysłowych, wróciwszy o godz. 11 w nocy z pracy, zastał w swem mieszkaniu dwa trupy.

—::—

Popularna pielgrzymka do Rzymu.

Akcja Katolicka w Pelplinie organizuje na Zielone Święta popularną pielgrzymkę do Rzymu, pod protektoratem J. Em. ks. biskupa Okoniewskiego. Pielgrzymka wyruszy z Katowic w dniu 17 maja, a powróci w dniu 26 maja. Po drodze pielgrzymi będą mieli możność zwiedzenia Wenecji i Padwy, a za drobną dopłatą Neapolu. Cena za udział w pielgrzymce została skalkulowana bardzo nisko, aby dać możność jak najszerszym rzeszom wiernych wzięcia w niej udziału. Koszt przejazdu w obie strony, pobytu w Rzymie wraz ze zwiedzaniami wyszczególnionemi w programie, zwiedzanie Wenecji i Padwy wynosi w klasie III złotych 385.

Ze względu na liczną ilość zgłoszeń, lista zostanie wkrótce zamkniętą, gdyż pozostało już bardzo niewiele wolnych miejsc. Informacyj udziela i zapisy przyjmuje w kolejności zgłoszeń: Akcja Katolicka w Pelplinie, oraz Wagons-Lits-Cook w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 42-44.

Wyrafinowani oszuści

zdobywali pieniądze sprzedażą aparatów do powielania pieniędzy. Między amatorami łatwego zarobku znalazł się nawet agent policyjny.

Warszawa, (tel. wł.) Warszawskie władze policyjne zlikwidowały bandę pomysłowych oszustów, którzy wiele ludzi naciągnęli i to takich, którzy są skłonni do niegodziwych „zarobków".

Działali oni w następujący sposób: Łatwowiernym wmawiali, że wynaleźli maszynkę do odbijania banknotów, która umożliwiała masowe fałszowanie banknotów za pomocą środków chemicznych. Pieniądze podkładano pod prasę i przeprowadzano cały szereg manipulacyj, następnie oszuści wychodzili wraz z ofiarą na ulicę. Wówczas podchodziło do nich dwóch panów, legitymując się jako wywiadowcy urzędu śledczego, dokonywali niby to rewizyj i rzekomo aresztowali fałszerzy. Ofiara biegła tymczasem do „fabryki", otwierała prasę i... nie znajdowała tam podłożonych własnych pieniędzy. Mało tego, członkowie tej bandy zwracali się następnie do poszkodowanych, aby ratowali rzekomo aresztowanych fałszerzy, którzy gotowi są wsypać ich, jako wspólników, za co grozi im kara więzienia. W ten sposób wyłudzano od naiwnych dalsze kwoty.

Oszustów zdemaskował krawiec Reczio. Ofiarą ich padło wiele osób m. in. dozorca domu, który wręczył oszustom do odbicia 2 tys. zł. Gdy nastąpiło rzekome aresztowanie oszustów, łatwowierny dozorca sprzedał swe dochodowe stróżostwo za 4 tys. zł i te pieniądze wręczył również oszustom. W ten sam sposób naciągnięto pewnego wywiadowcę policji!!! Bandę oszustów osadzono w więzieniu.

Kronika

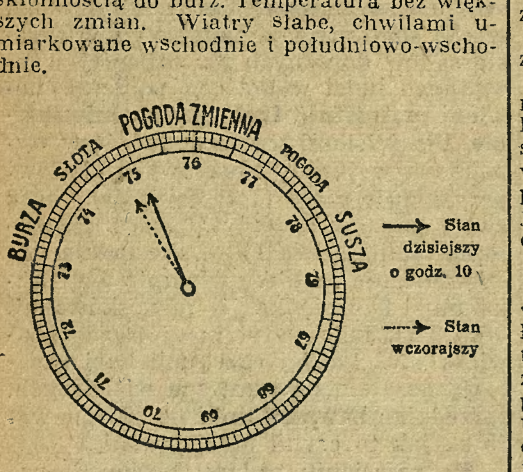
Bydgoszcz, dnia 7 maja 1934 roku.

KALENDARZYK.

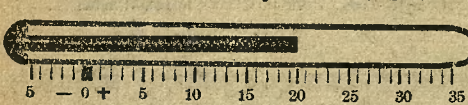
Dziś: Florjana m. i Domicelli.
Jutro: Stanisława b. m.
Wschód słońca o godzinie 4.19.
Zachód słońca o godzinie 19.35.

Stan pogody

W dalszym ciągu pogoda słoneczna ze skłonnością do burz. Temperatura bez większych zmian. Wiatry słabe, chwilami umiarkowane wschodnie i południowo-wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa dzieł prof. Leona Wyczółkowskiego.

DYŻURY NOCNE APTEK
od 7—10 maja br.
1) Apteka przy Bielawach.
2) Apteka pod Łabędziem.
3) Apteka Staromiejska.

TEATR MIEJSKI.

Jadwiga Zaklicka, która jak owa Fortuna z komedji Letraza wnosi zawsze szczęście uśmiechu i radość w dom Teatru Miejskiego, żegna się dziś (poniedziałek) i jutro (wtorek) z publicznością bydgoską, tak zawsze entuzjastycznie przyjmującą świetną artystkę. Będą to nieodwołalnie ostatnie dwa przedstawienia wesołej komedji, która potem schodzi zupełnie z repertuaru.

W środę wieczorem gościć będzie w Teatrze Miejskim regjonalny teatr huculski, który wystąpi jedyny raz ze sztuką we własnej inscenizacji i gwarze p. t. **„ZBÓJNICY HUCULSCY“.**

Cała Bydgoszcz mówi o niezmiernie interesującej premjerze z życia lotników pióra M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej **„ZALOTNICY NIEBIESCY“,** którą teatr nasz specjalnie wstawia na t. zw. „Tydzień lotniczy“. Sztuka otrzymała jak najpieczołowitsze przygotowanie reżyserskie dyr. Stomy, będzie więc prawdziwym ewenementem w życiu kulturalnem naszego miasta.

Pokłosie niedzielne.

— Gorąco!

— I ty też?

— Cóż myślisz, że mam jakiś futerał z lodem, albo wentylator na nosie? Dlaczego mam mieć lepiej od innych,

— Nie o to chodzi. Ale poco powtarzasz, że jest gorąco. Przecież o tem i ja wiem. I każdy inny. A ciągłe omawianie rzeczy oczywistych i wszystkim wiadomych świadczy jedynie o wyjałowieniu i niezdolności do twórczej pracy myślowej.

— Dziękuję. Ale spróbuj sam myśleć, kiedy tak ciepło. A przytem jeszcze nie wiadomo co z sobą robić przy takiej tropikalnej konjunkturze. Zwłaszcza, że Bydgoszcz okazuje fenomenalny brak zaradności i orjentacji pod tym względem. Ponieważ pogoda conajmniej lipcowa nie mogła być przewidziana przez najbardziej zdecydowanych optymistów na maj, więc też mimo upałów sezon letni nie we wszystkiem obowiązuje.

— Oj, co do tego, masz najzupełniejszą rację. Naprzykład ileż to osób pojechałoby we wczorajszą niedzielę do Brdyujścia. Ale Lloyd ma swoją kalkulację. Nie wierzy, że jest ciepło. Przez tyle lat parowce ruszały na Brdę dopiero na Zielone Świątki i było dobrze. Dlaczegoby teraz miało być inaczej. Żeby zmienić tradycję, trzebaby pomyśleć, a tego się nie zawsze chce.

— I co z takimi zrobić?

— Ano nic. Trzeba szukać innych dróg do szczęścia i do cienia.

— Że innych to fakt. Bo na dotychczasowych nie widać dobrych chęci ani dbałości o bliźnich. Monopol i powodzenie uderza do głowy. Czy naprzykład jest do zniesienia, aby w popularnym i jakoby reprezentacyjnym ogrodzie bydgoskim spożywanie drogich i opieszale podawanych napojów odbywało się w tumanach kurzu, wzbijających się z niepolewanej nigdy ziemi?

Publiczność jest cierpliwa i trzyma się swoich przyzwyczajeń uporczywie, ale i to jej się wreszcie znudzi. Dobra wola powinna być obustronna. Fair play obowiązuje i właścicieli kawiarń.

— Nie pozostaje nic innego, jak oderwać się od „Luczniczki“, śródmieścia, kawy przy stoliku. Na wodę trzeba iść, w las...

— Hoho, co za proklamacja. Tak cię wzięło wczorajsze otwarcie sezonu wioślarskiego.

— Może nie było przekonywujące? Te tłumy. Co tu dużo mówić — Bydgoszcz jest zdobyta dla sportu bez reszty. Na kortach tenisowych było rojno i gwarno. Przebieg rozgrywek śledzono z zainteresowaniem, a tańczono na tarasie domu klubowego BKS-u z zacięciem.

— A więc jednak mimo upałów można żyć w Bydgoszczy?

— Można, tylko nie trzeba kurczowo trzymać się szablonu. Ile uroku ma naprzykład ogród „Strzelnicy“, gdzie absolwenci szkół handlowych urządzili wczoraj „święto wiosny“? A pozatem można się nareszcie przyzwoicie wykąpać. Odrodzona „Riwiera“ jest warta tego grzechu. Gorąco, to buch do wody! **(hak).**

Ślub. Dnia 28 kwietnia br. odbyły się w historycznym kościele parafji Kolibki (Orłowo Morskie) uroczyste zaślubiny sympatyka i czytelnika naszego pisma, dyrektora znanej firmy ekspedycyjnej „Usko“ w Gdyni p. Józefa Laski z panną Heleną Grajnertówną z Bydgoszczy. Młodej parze w tej drodze zasyłamy serdeczne życzenia „Szczęść i błogosław Boże!“

Zmiany w kościele Pojezuickim.

Dnia 15 maja opuszcza Bydgoszcz rektor kościoła pojezuickiego **ks. prebendarz M. Heymann** celem objęcia probostwa **w Skarboszewie pod Strzałkowem.**

Na miejsce ks. Heymanna przeznaczyła władza biskupia jako pierwszego wikarjusza **ks. Łuczaka,** doktora teologji, dobrego kaznodzieję i powierzyła mu duszpasterstwo nad Niemcami-katolikami. Jako drugi wikarjusz pozostaje **ks. Kaluschke** (narodowości niemieckiej).

W kościele Pojezuickim prawie połowa wiernych to Polacy, którzy z przyzwyczajenia tam na nabożeństwo uczęszczają.

Egzaminy wstępne do I. klasy gimnazjów państwowych.

Dyrekcje państwowych gimnazjów: klasycznego i humanistycznego zawiadamiają, że zgłoszenia kandydatów do klasy I gimnazjalnej przyjmują od 4 maja br. w dni powszednie w godzinach od 12 do 13.

Kandydaci, którzy wykażą się świadectwem ukończenia sześciu klas szkoły powszechnej, będą egzaminowani w zakresie programu drugiego szczebla szkoły powszechnej: z języka polskiego, geografji i arytmetyki z geometrją. Przy egzaminie z języka polskiego sprawdzi się przygotowanie kandydata z historji, przy geografji z przyrody.

Kandydaci, którzy nie przedłożą świadectwa z ukończenia 6 klas szkoły powszechnej, zdają pełny egzamin ze wszystkich przedmiotów w zakresie programu drugiego szczebla szkoły powszechnej z wyjątkiem rysunku, zajęć praktycznych, śpiewu i ćwiczeń cielesnych.

Do egzaminu mogą być dopuszczeni kandydaci, którzy w dniu 20 sierpnia b. r. ukończą lat 12, a nie przekroczą lat 16. Od dolnej granicy wieku będzie zwolniona młodzież, która zgłasza się do gimnazjum ze świadectwem ukończenia 6 oddziałów szkoły powszechnej względnie ukończenia 2 klas prywatnego gimnazjum według dawnego ustroju.

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo urodzenia, świadectwo szczepienia ospy oraz uiścić taksę za egzamin wstępny w kwocie 10 zł.

Dyrekcje zawiadamiają, że zakres wymagań przy egzaminie wstępnym i program nauki w I. klasie wszystkich gimnazjów będzie zupełnie jednakowy. (W gimnazjum klasycznem zatem łacina przy egzaminie wstępnym nie obowiązuje).

Termin egzaminu wstępnego ogłoszą dyrekcje później.

„Ciężka“ kradzież.

(kj) Czego już dziś ludzie nie kradną!... Któżby np. pomyślał, że może się znaleźć amator na szyny kolejowe. A jednak znalazł się taki jegomość, który skradł kilkanaście masywnych szyn, przygotowanych przez władze kolejowe do naprawy toru między Kapuściskami a Nową Wsią Wielką. Złodziej załadował szyny na wóz i, nie zauważony przez dróżnika kolejowego, najspokojniej odjechał. O kradzieży powiadomiono policję.

Pożar w barakach.

(kj.). W mieszkaniu niej. Teofila Wróblewskiego, w barakach przy ul. Drewnickiego powstał pożar, który, na szczęście nie przybrał groźniejszych rozmiarów. Dzięki natychmiastowej akcji ratowniczej pożar w zarodku stłumiono. Szkody są minimalne.

Przyczyny pożaru szukać należy w nieostrożnem obchodzeniu się z ogniem.

Właściciel mieszkania uległ przy gaszeniu ognia poparzeniu na twarzy i rękach. Opatrzyło go wezwane przez policję pogotowie.

Zuchwałe włamanie przy ul. Promenada.

(kj.). Do mieszkania p. Zygmunta Oświecimskiego przy ul. Promenada wtargnęli w czasie nieobecności domowników, w biały dzień, złodzieje, którzy splądrowali doszczętnie wszystkie pokoje. Łupem bezczelnych rabusiów padła większa partja garderoby i bielizny, której wartość ocenia poszkodowany na kilkaset złotych. Powiadomiona o kradzieży policja rozpoczęła za włamywaczami natychmiastową akcję pościgową, która jednak do tej pory nie dała żadnego rezultatu.

Krótkofalarstwo łącznikiem pokojowym w eterze...

Wystawa radjowa w Bydgoszczy.

Uroczyste otwarcie. — Zwiedzanie wystawy. — Bogactwo eksponatów. Owoce pracy krótkofalowców. — Reprezentacje firm radjowych.

Aby umożliwić radjoamatorom i przyszłym krótkofalowcom rozejrzenie się i zorjentowanie w pięknej i zawsze ciekawej dziedzinie krótkofalarstwa, urządził Bydgoski Klub Krótkofalowców wystawę różnorodnej aparatury krótkofalowej i eksponatów związanych ściśle z radjem.

Dokonanie tego trudnego, lecz zarazem pożytecznego zadania podjął się zarząd B. K. K., składający się z prezesa kapt. pil. **Mickiewicza,** wiceprezesa dyr. **Stepczyńskiego,** sekretarza **A. Jeglińskiego** i skarbnika **L. Porzyńskiego,** powołując do komitetu wykonawczego znanych i doświadczonych krótkofalowców inż. **Aleksiejewa, I. Budzińskiego** i inż. **Stangenhausa.**

W ub. niedzielę, o godz. 13.30 w Kasynie Cywilnem otworzono podwoje tej ze wszechmiar interesującej wystawy.

Otwarcia dokonał p. starosta **dr. Nowak** w obecności prezydenta miasta p. **Barciszewskiego,** komendanta pułku radjotelegraficznego **płk. Karaffa-Kreuterkrafta,** płk. **Ertla,** dyr. okr. poczt i telegr. inż. **Kozubka** i miejscowej prasy, poczem zwiedzono wystawę, gdzie członkowie komitetu wykonawczego i zarządu udzielali gościom szczegółowych wyjaśnień.

Rzecz oczywista, że dział krótkofalarstwa przedstawiał się imponująco, a niektóre eksponaty budziły wprost wielkie zaciekawienie.

Najdłużej bowiem zwiedzający zatrzymywali się przed stoiskiem p. Porzyńskiego, właściciela firmy „Radjolavox“ w Bydgoszczy, Królowej Jadwigi 5, przedstawiające pierwszy licencjowany krótkofalowiec S. P. 1 C. F. Niezmiernie **precyzyjnie wykonany szafkowy nadajnik krótkofalowy,** trzystopniowy o mocy 50 watt, radjofonja i radjografja, zasięg cały świat. Pan Porzyński, najstarszy krótkofalowiec, wybitny fachowiec w dziedzinie radja, poświęca krótkofalarstwu całą swą wiedzę i dzieli się nią z każdym, pragnącym się zapoznać z nieznaną jeszcze szerszemu ogółowi a tak wielkimi kroczącą naprzód krokami w swym rozwoju dziedzinie.

Dalej idą nadajniki krótkofalowe mniej lub więcej skomplikowane z mikrofonami i przystawki krótkofalowe oraz **odbiorniki na fale od 10 do 2000 mtr.** o zasięgu światowym. Znajduje się też karta Europy z QSO **połączeń stacyj bydgoskich, sięgających daleko za morza.**

Słowem, spotyka się na wystawie takie przeogromne bogactwo pracy amatorów-krótkofalowców, że trudno opisać je w kilku zdaniach sprawozdawczych. Dowodzi to zresztą niezbicie, że krótkofaltrstwo istotnie **rozwija się i znajduje coraz większy zastęp zwolenników** a wystawa sama stała się **w wysokim stopniu propagandowym czynnikiem dla radja.**

Poza krótkofalarstwem znajdujemy na wystawie szereg stoisk różnych firm radjowych.

Uwagę na siebie zwracają zręcznie rozmieszczone eksponaty najstarszej polskiej fabryki elementów i bateryj **„Tytan“** oraz lampy radjowe „Tungsram“, aparaty i głośniki **„Natawis“,** których reprezentantem jest **St. Ustynowicz w Bydgoszczy, Gamma 2.**

Dalej następują **„Polskie Zakłady Philipsa“;** baterje, elementy i igły gramofonowe **„Centra“; „Inż. St. Ciszewski i S-ka“,** artykuły elektrotechniczne; specjalny skład radjotechniczny **„Radjolavox“,** który udziela także porad technicznych i wiele innych, godnych obejrzenia sprzętów radjowych.

Po zwiedzeniu wystawy, zarząd B. K. K. zaprosił przedstawiciel władz, wojska, prasę i gości na skromne przyjęcie, podczas którego przemówił prezes kpt. Mickiewicz, odpowiedział i złożył życzenia p. starosta dr. Nowak. Zabrał też głos płk. Karaffa-Kreuterkraft — prezes Polsk. Zw. Krótkofalowców, który w przemówieniu swem podkreślił znaczenie w życiu państwowem i międzynarodowem krótkofalarstwa, które odegrać może w wojnie bardzo poważną rolę, pracując jednocześnie wydatnie **jako łącznik pokojowy w eterze.**

Wusław.

Lokator „szarego domu” we Wronkach

przyjechał do Bydgoszczy po... nowy wyrok.

(kj) Pod silną eskortą policji przewieziony został onegdaj do Bydgoszczy **niebezpieczny włamywacz Juljan Stabrawa,** odsiadujący karę długoterminowego więzienia we Wronkach.

Stabrawa zasiadł na ławie oskarżonych wraz ze swoją żoną Anną, zamieszkałą w Paterku (pow. nakielski) i niej. Stefanem Czerwińskim, oskarżony przez prokuratora w Bydgoszczy o kradzież z włamaniem, której na kilka dni przed aresztowaniem dokonał na szkodę niej. Rajerów w Nakle.

Anna Stabrawa i Czerwiński odpowiadali za paserstwo.

Stabrawę doprowadzono na salę rozpraw **zakutego w stalowe kajdanki.** Więźnia pilnowało w czasie rozprawy dwóch umundurowanych policjantów.

Przewód sądowy wykazał niezbicie **winę wszystkich trzech oskarżonych.** Tłumaczenie złodziejskiej trójki było bardzo niejasne i wykrętne, któremu trudno było dać wiarę.

W ostatniem słowie Stabrawa zagrał wybornie **rolę niewinnie cierpiącego baranka,** zapewniając sąd z przejęciem, że padł ofiarą ludzkiej przewrotności i intryg. Scena ta zrobiła dość duże wrażenie na galerji, nie przekonała jednak ani prokuratora, ani też sędziego.

Prokurator Dietrich, opierając się na zeznaniach świadków, domagał się surowej kary dla wszystkich oskarżonych.

Sędzia dr. Kułakowski po dokładnem rozpatrzeniu ustaleń przewodu sądowego skazał Stabrawę na **dodatkowe pół roku więzienia, bez zawieszenia.** Anna Stabrawa i Stefan Czerwiński również otrzymali po 6 miesięcy więzienia, jednakowoż ze względu na ich dotychczasową niekaralność zawieszono im warunkowo wykonanie kary na przeciąg 3 lat.

Stabrawa, usłyszawszy treść wyroku, podniesionym głosem **zgłosił apelację.**

Wieczornym pociągiem odstawiony został niepoprawny przestępca z powrotem do Wronek.

Dyr. Leon Mikołajczak prezydentem m. Gniezna.

(PAT). W Gnieźnie odbyły się 5 maja powtórne wybory prezydenta miasta. Wybrany został 22 głosami na 31 wspólny kandydat NPR i Stronnictwa Narodowego **Leon Mikołajczak,** b. dyrektor finansowy PWK. i b. dyrektor poznańskiego oddziału Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

(Pan Leon Mikołajczak urodził się w Śremie nad Wartą).

—:—

Sokół żeński.

Dziś, w poniedziałek, 7 bm. ćwiczenia młodzieży oddziału II wypadają.

O godzinie 19 ćwiczenia młodzieży oddziału I w szkole przy ul. Konarskiego.

Od godziny 20 ćwiczenia senjorek tamże.

We wtorek, 8 bm. o godz. 19 w gimnazjum przy ul. Staszica ćwiczenia drużyny.

W środę, 9 bm. trening lekkoatletyczny drużyny i młodzieży na Stadjonie Miejskim.

*

Kurs sanitarny rozpoczyna się **dziś, 7 bm.** o godz. 19.45 w biurze P. C. K. przy ul. 3 Maja. Wszystkie zainteresowane upraszą się o przybycie.

Moloch ulicy pochłonął nową ofiarę.

(kj.). Pod koła motocyklu P. Z. 49267 wpadł na ul. Toruńskiej 59-letni robotnik Edward Neumann, zam. w Czersku-Polskim przy ul. Sądowej 8. Neumann odniósł dość poważne okaleczenie głowy i ogólne potłuczenia. Rannego opatrzył lekarz pogotowia. Policja przeprowadza dochodzenia celem ustalenia nazwiska kierowcy motocyklu, który po spowodowaniu wypadku umknął nierozpoznany.

—:—

— **Egzamin końcowy kursów mistrzowskich** odbędzie się w poniedziałek, 7 bm. i we wtorek, 8 bm. od godz. 20—23 w gmachu Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej nr. 1 przy ul. Konarskiego 2.

Nagroda honorowa

w X. biegu „Dziennika Bydgoskiego".

Jak rokrocznie, tak i w tym roku wydawnictwo nasze ufundowało wspaniałą nagrodę honorową dla klubu, który najliczniej obeśle bieg zawodnikami swoimi. Pod uwagę bierze się tych zawodników, którzy bieg ukończą. Niewątpliwie będzie wielu współzawodniczących o tą nagrodę. Pozatem przewidziane są jeszcze nagrody indywidualne dla pierwszych dziesięciu zawodników jako i żetony i dyplomy dla wszystkich uczestników biegu. Bieg ten — jak zawsze — będzie emocją nietylko dla zawodników, ale i dla publiczności, której największe ilości gromadzą się zwykle właśnie na biegach „Dziennika Bydgoskiego". A więc wszyscy na Stadjon Miejski, 10 maja o godz. 12,30.

Wystawa nagród biegu „Dziennika"

Zwracamy uwagę naszych Czytelników na wspaniałą wystawę nagród w X biegu „Dziennika Bydgoskiego", którą urządzamy w witrynie naszego oddziału przy ul. Dworcowej.

„Parada rezerwistów" w kinie „Adria"

na budowę kościoła w Brzozie.

Świątynia katolicka w oddalonej od Bydgoszczy o 12 km Brzozie była dla tej gminy palącą kwestją nie od dziś. Mieszkańcy ludnej Brzozy i okolicznych wiosek jak Piecek oddaloych od Brzozy o 5 km, Łażyna i Małego Łażyna o 7 km, udawali się do niedawna na mszę św. do parafjalnego kościoła w Przyłękach, położonych dla Brzozy o 4 km, dla innych wsi od 9 do 11 km.

Katolickie społeczeństwo doskonale rozumie położenie mieszkańców Brzozy. Wiadomość o budowie tam kościoła, Bydgoszczanie przyjęli z radością, przeto każdy wysiłek, czyniony przez Komitet budowy w kierunku przysporzenia funduszów na ten zbożny cel, popierany bywa z całą ofiarnością.

Mamy znów okazję do zadokumentowania swej ofiarności już jutro we wtorek. Dyrekcja kina „Adria" przeznacza dochód z wszystkich trzech przedstawień na budowę kościoła w Brzozie. Na ekranie swym „Adria" posiada świetną komedję polską p. t. **„Parada rezerwistów"**, graną znakomicie, wesołą, w dobrym tonie, o treści z życia i przygód naszych wojaków rezerwistów. Kto więc pójdzie na „Paradę rezerwistów" zabawi się doskonale i zarazem spełni obowiązek obywatelski. Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9. Każde z tych przedstawień poprzedzi koncert znakomitej orkiestry wojskowej 61 p. p.

Wioślarstwo bydgoskie idzie naprzód.

Otwarcie sezonu wioślarskiego i poświęcenie przystani Sekcji Wodnej Pocztowego Przysposobienia Wojskowego.

Powiedzmy to na początku, co się zwykło mówić na końcu, sumując wrażenia z jakiejkolwiek imprezy: wczorajsze **święto wioślarstwa bydgoskiego wypadło imponująco.** Nawet szczególnie imponująco. Przybrało szerszy i głośniejszy jeszcze niż zwykle charakter, a większe niż co roku tłumy zaległy brzegi Brdy. I dlaczego? Powodów jest kilka.

Przedewszystkiem **wioślarstwo w swych podbojach na terenie Bydgoszczy ciągle idzie naprzód.** Obejmuje i zdobywa coraz to nowe placówki. Bydgoski ośrodek wioślarski, i tak najpotężniejszy w Polsce, rośnie, inwestuje, rozwija się ilościowo i sportowo.

Z wczorajszą uroczystością otwarcia sezonu połączone było pozatem **poświęcenie przystani Sekcji Wodnej Pocztowego Przysposobienia Wojskowego** — gospodarza zkolei tegorocznych imprez wioślarskich. **A chrzest całego szeregu nowych łodzi** również dawał wyraz, że wioślarze, jako sportowców z krwi i kości, nic sobie nie robią z kryzysu, osiągając zamierzone cele.

Wreszcie pogoda. Czy przy takiem, jak wczoraj, słońcu, można nie iść nad Brdę i nie cieszyć się z rozrostu bydgoskich sportów wodnych? W rezultacie w święcie wioślarskiem wzięło udział pół Bydgoszczy, a na rozległych terenach nowej przystani pocztowców było rojno i gwarno.

Zaczęło się, jak zwykle u wioślarzy, z Bogiem — **od nabożeństwa w kościele Księży Misjonarzy na Bielawkach.** Słowa rzucone z ambony przez kaznodzieję staną się myślą przewodnią tegorocznej pracy wioślarstwa bydgoskiego.

Pochód, który następnie, poprzedzony przez orkiestrę Pocztowego Przysposobienia Wojskowego, przeszedł przez ulice miasta, musiał wzbudzić zainteresowanie i podziw liczebnością szeregów. Wzięły w nim udział wszystkie kluby bydgoskie od najstarszych do najmłodszych, a więc: **Bydgoski Klub Wioślarek, Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie z sekcją garnizonową, K. W. „Gryf", Kolejowy Klub Wioślarski, Policyjny Klub Sportowy, Sekcja Wodna Pocztowego Przysposobienia Wojskowego** — szczególnie liczna, **kluby gimnazjalne,** a wreszcie doskonale prezentująca się **harcerska drużyna morska.**

Uroczystość na przystani P. P. W. zagaił **prezes Bydgoskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich p. dr. Siemiątkowski,** stwierdzając z radością postępy wioślarstwa bydgoskiego i witając przedstawicieli władz i społeczeństwa, wśród których zauważyliśmy pp. **starostę dr. Nowaka, gen. Thommée, prezydenta Barciszewskiego, prezesa dyr. Poczt. inż. Kozubka, b. prezesa Słojewskiego, dyr. I. K. R. Lesieckiego, dyr. Wodę, radcę Mencla, mjr. Bujakiewicza, dyr. Matuszewskiego, prezesów wszystkich klubów bydgoskich** i wielu innych.

W imieniu gospodarzy przemówił **prezes okręgu P. P. W. p. płk. Ertel,** który zdał relację z pracy i dorobku pocztowców na wodzie. Nową przystań zbudował na terenach użyczonych przez miasto zarząd okręgowy P. P. W., przeznaczając ją dla bydgoskiego ośrodka i jego sekcji wodnej.

Poświęcenia przystani dokonał ks. Musiał, podkreślając, że Kościół katolicki zawsze docenia znaczenie sportu dla duchowego i fizycznego odrodzenia ludzkości.

Symboliczną oznaką otwarcia sezonu było **wciągnięcie na maszt bandery,** czego tradycyjnym zwyczajem dokonał przy dźwiękach hymnu narodowego pierwszy z pośród wioślarzy bydgoskich — **p. gen. Thommée.**

Poświęcenie nowych łodzi było dowodem konkretnych rezultatów pracy wioślarstwa bydgoskiego. **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie** święciło motorówkę „Witold" i łódź „Fala", których chrzestnymi byli pp.: **prez. Barciszewska, radczyni Teskowa, dyr. Wodowa, dyr. Kaz. Sokołowska, Borysowa, starosta dr. Nowak, dyr. Lesiecki, dyr. Klimczak, Katorski i dyr. Czaczka-Ruciński. Kolejowy Klub Wioślarski** zaprezentował nowe łodzie „Kapewiak" i „Wicher", a **Poczt. P. W.** święciło „Włodzimierza", „Gdynię" i „I. K. R.".

Piękny był moment gdy przed przystań zajechała **flotylla wodna Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego i wymieniła z Sekcją Wodną P. P. W. wiązanki kwiatów** i okrzyki.

W defiladzie na Brdzie wzięło udział kilkadziesiąt łodzi, kajaków i żaglówki Harcerskiej Drużyny Morskiej.

Wieczorem w sali Resursy Kupieckiej odbyła się **zabawa taneczna.** Bawiono się w myśl tradycji wioślarskiej: wesoło i radośnie.

(hak)

Kto wygrał na loterji?

W pierwszym dniu ciągnienia 4 klasy 29 polskiej loterji klasowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Ciągnienie przedpołudniowe:

15.000 zł nr. 10031.

10.000 zł nr. 77845.

5.000 zł nr. 1923 55938 80715 88255 97930 107311 148418.

2.000 zł nr. 3477 6568 11640 20847 42641 49389 59997 79228 86645 90454 121639 129575 137814 143447 149025 151415 155755 158055 161276 168010.

1.000 zł nr. 3256 15830 15135 18238 21777 26179 27405 28048 31022 37122 41404 50902 51111 62063 63755 68375 70709 86156 89730 96350 98386 101884 104116 107059 107840 115779 118660 124555 125534 157565 157959 159552 160849 165350 167198.

Ciągnienie popołudniowe.

15.000 zł nr. 128347.

10.000 zł nr. 119217.

5.000 zł nr. 67356 100452 162551.

2.000 zł nr. 14253 12329 19677 47992 55065 51213 69803 71108 85078 101736 112701 126983 133472 140005 141105 149797 168369.

1.000 zł nr. 8573 9585 13507 12170 16857 22686 25491 27112 28070 32458 32966 34395 37427 35617 45100 47389 50804 62276 63762 61574 66189 70223 72628 75984 79047 84188 86598 87038 89463 89721 99593 107792 108110 111711 116593 119013 127336 128765 129455 134343 132532 135503 149856 159395 162625.

Jutro 8 bm. zamykamy listę zgłoszeń

do

X. BIEGU „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"

Zgłoszenia przyjmuje Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego" (Dział Sportowy) Bydgoszcz, ulica Poznańska 12.

„Dzień Robotnika Katolickiego"

w Bydgoszczy

opowiedział się za przebudową ustroju społecznego.

(kj) Wczorajszy Dzień Robotnika Katolickiego w Bydgoszczy był ukoronowaniem całorocznej żmudnej pracy oświatowej, w myśl wskazań i haseł podanych przed 43 laty całemu światu katolickiemu przez Ojca św. Leona XIII w encyklice Rerum novarum a powtórzone i pogłębione przed 3 laty przez Ojca św. Piusa XI w encyklice Quadragesimo anno. Rano o 9,15 na Placu Piastowskim

stanęły do apelu

wszystkie te organizacje katolicko-społeczne, którym szczytne wskazania nie są obce. Barwny pochód naszpilkowany lasem sztandarów, wyruszył przy dźwiękach orkiestry inwalidów i orkiestry kolejowej **na solenne nabożeństwo do kościoła farnego.** W pochodzie szły wszystkie miejscowe katolickie towarzystwa robotników polskich, szły bratnie organizacje kościelne i społeczno-oświatowe, jak „Odrodzenie", SMP, Czeladź Katolicka, Hallerczycy, inwalidzi, pocztowcy oraz związki powstańcze. Nabożeństwo odprawił w asyście księży wikarych Kamińskiego i Dekowskiego ks. kanonik Schulz, a okolicznościowe kazanie wygłosił dyrektor Towarzystw Robotników Polskich z Poznania **ks. Michałowicz.** Po uroczystości kościelnej znowu w zwartych i karnych szeregach wyruszono pochodem na wielką akademję robotniczą do Strzelnicy, imponujący pochód skupiający blisko tysiąc osób szedł Starym Rynkiem, ul. Jana Kazimierza i długą przez Zbożowy Rynek i ul. Toruńską. Na czele kroczyło duchowieństwo oraz zasłużeni dla ruchu robotniczego w Bydgoszczy działacze z niestrudzonym prezesem p. **Janem Cywińskim na czele.** W chwili gdy

manifestacyjny pochód kroczył ulicami Bydgoszczy

z nieba szedł słoneczny żar a w słonecznych promieniach majowych ulice strojne w girlandy zieleni i w liljowe bukiety bzu wyglądały jakoś dziwnie uroczyście.

Salę Strzelnicy, do której przeniesiono właściwą część uroczystego obchodu, ubrano w zieleń i sztandary narodowe a scenę ozdobiono efektowną dekoracją utrzymaną w barwach papieskich. Dekoracje te były dziełem znanej firmy **Braci Mateckich** i firmy elektrotechnicznej **Jączkowskiego.**

Krótko po godz. 12 obszerna sala Strzelnicy zapełniła się szczelnie. Przy specjalnym stole prezydjalnym zasiedli przedstawiciele władz, duchowieństwa, organizacyj oraz bydgoskiego społeczeństwa. Chór kościelny pod wezw. św. Wojciecha odśpiewał potężną kantatę „Gaude Mater Polonia", poczem prezes okręgowy p. Jan Cywiński otworzył akademję. Pan prezes przedstawił cel i znaczenie uroczystego obchodu robotniczego i w serdecznych słowach powitał obecnych. W przemówieniu powitalnem padły nazwiska pp. prezydenta miasta Barciszewskiego, księży kan. Schulza, dziekana Stepczyńskiego, prob. Skonieeznego, prof. Hanelta, dr. Soboczyńskiego, b. prezesa rady miejskiej Bayera, prezesa klubu radzieckiego Chrz. Zjednoczenia Gospodarczego p. Kurdelskiego oraz senjorów nauczycielstwa. Władze związkowe katolickich towarzystw robotników polskich reprezentował ks. dyr. Michałowicz. Na propozycję prezesa Cywińskiego zebrani przez aklamację uprosili ks. dyr. Michałowicza na przewodniczącego akademji, a sekretarza okręgowego Zielińskiego jednogłośnie powołali do prowadzenia protokółu. Część artystyczną akademji wypełniły popisy chóru kościelnego św. Wojciecha, pod dyrekcją organisty p. Mulorza, oraz udatne deklamacje pp. Józefa Sadeckiego, członka Tow. Kat. Rob. Polsk. przy Farze i Gorzelannego z SMP „Brzask".

Dłuższy, bardzo obszerny referat wygłosił p. Józef Chmara z Poznania, referent oświatowy Kat. Tow. Rob. Referent omawiając zagadnienia społeczne w myśl haseł akcji katolickiej

nawoływał do przebudowania życia gospodarczo-społecznego

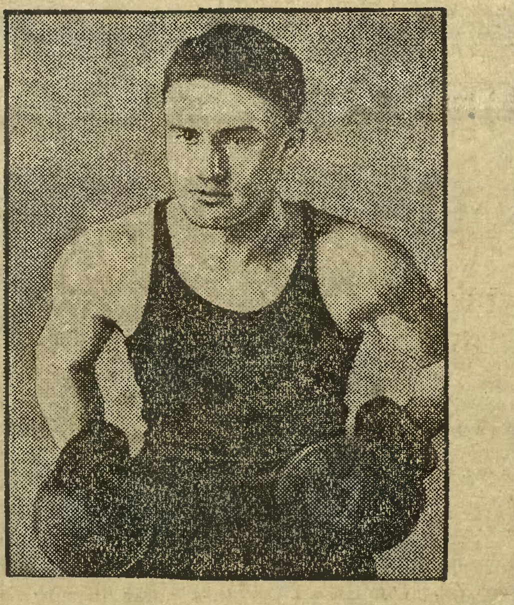
w ramach tzw. **ustroju korporacyjnego,** a przedewszystkiem do odbudowania i odnowienia duszy człowieka, by w życiu naszego narodu panował istotnie Chrystus-Król. Referent nawoływał do skupienia się w sobie, do skupienia się w akcji społecznej i gospodarczej zarówno w życiu prywatnem jak i publicznem i nawrócenia do ideałów chrześcijańskich. Pod koniec referatu mówca tezy swoje ujął w obszernej rezolucji, uchwalonej jednogłośnie przez zebranych.

Ostatnim punktem obszernego programu było uchwalenie depesz hołdowniczych, które wysłano do ks. Prymasa Polski dr. Hlonda, do ks. bisk. Laubitza oraz **do ks. prał. Stychla,** który w roku bieżącym obchodzi 50-tą rocznicę ofiarnej pracy w organizacjach robotniczych. Uchwalono również **rezolucję protestacyjną przeciwko projektowanemu przekształceniu obecnego stanu szkół powszechnych na system koedukacyjny w Bydgoszczy.** Jesteśmy stanowczo przeciwni niszczeniu naszego dorobku kulturalnego i zastępowaniu go przez system już dawno porzucony w państwach kulturalnych. Oto kwintesencja powziętej rezolucji.

Potężnem ślubowaniem „My chcemy Boga" zamknięto podniosłą akademję robotniczą, która na długo pozostanie w pamięci wszystkich uczestników.

Zwycięstwo niemieckiego boksera w Nowym Jorku.





Młody zawodowy bokser niemiecki wagi ciężkiej, Neusel (lewa) pokonał w tych dniach w New-Yorku znanego amerykańskiego boksera Tommy Loughrana na punkty. Zwycięstwo to czyni z zawodnika niemieckiego jednego z groźnych pretendentów do zdobycia tytułu mistrza świata.

Śpiewak własnej niedoli

skazany na miesiąc aresztu.

(kj.). Wódka różnie działa na ludzi. Jedni płaczą, inni odczuwają miłosne porywy lub zdolności krasomówcze, a jeszcze inni, gdy sobie popiją, zamieniają się w niebezpiecznych zawadjaków.

Jeżeli chodzi o p. Albina Jezierskiego (ul. Jagiellońska), to trzy większe zakropione gorzką budziły w jego duszy drzemiące tam aspiracje artystyczne.

Trafiło się pewnego razu, że pan Albin szedł nocną porą do domu i dla dodania sobie animuszu wobec oczekującej go konferencji z żoną gwizdał „Tysiąc walecznych".

Niewiadomo, dlaczego nie podobało się to pełniącemu straż na rogu ul. Gdańskiej i Jagiellońskiej posterunkowemu, który w słowach poważnych i urzędowych wezwał p. Jezierskiego do zaniechania śpiewu na ulicy.

Pan Albin poczuł się urażony i nie szczędził posterunkowemu instrukcyj, jak policjant powinien się zachowywać wobec obywatela, gwiżdżącego patrjotyczną melodję.

Kontrowersja przybrała tego rodzaju rozmiary, że likwidacja jej mogła nastąpić tylko w komisarjacie, co się też stało.

Wczoraj odpowiadał Jezierski przed sędzią grodzkim za wymyślanie policjantowi. Wlepiono mu miesiąc aresztu z warunkowem zawieszeniem.

—::—

Autobus zderzył się z samochodem

15-letnia dziewczynka odniosła poważne obrażenia.

(kj) Pan Józef Łuczkowiak (Niegolewskiego nr. 10) jest z zawodu szoferem. Z tej też prostej przyczyny kierował autobusem P. Z. 10423, wyprawiającym przedziwne harce na ulicy Bernardyńskiej. Ot, widocznie szofer Łuczkowiak zapomniał, że ulica to nie tor wyścigowy i popisywał się swoją branżą. Miało to ten skutek, że w pewnej chwili autobus wjechał na jadący z przeciwnej strony samochód półciężarowy, a przechodząca właśnie jezdnią 15-letnia Jadwiga Szałkiewiczówna zam. przy ul. Fordońskiej nr. 24 odniosła dość ciężkie obrażenia.

Przywołana policja spisała protokół celem ustalenia stanu faktycznego i pociągnięcia winnego do odpowiedzialności karnej. Ranną dziewczynkę odwiozło pogotowie szpitalne do domu.

— **Korporacja „Eksternia".** Schadzki naukowe odbywają się w lokalu p. Kochańskiego (Szkoła tańców) przy ul. Sienkiewicza 12 w środy o godz. 19 i niedziele od godz. 10-tej.

—::—

CH. Z. M. P.

„ODRODZENIE"

We wtorek schadzka o godz. 17. Dyżur pełni dh. Lis. **Sekcja sportowa** zbierze się o godz. 19 celem omówienia treningów i boiska.

W czwartek (Wniebowstąpienie o) godz. 15-ej w ogrodzie Resursy Kupieckiej (ul. Jagiellońska) zabawa ludowa. Program bardzo urozmaicony. Wstęp 29 gr, młodzież 10 gr. Od godz. 18 dancing na wolnem powietrzu.

W piątek zebranie plenarne. **Referat wygłosi dh. prezes.**

W niedzielę wycieczka wspólna do Smukał. Zbiórkę podamy później.

—::—

Wstrząsające samobójstwo

nad grobem stojącego starca.

(kj.). Miasto nasze żyje pod wrażeniem wstrząsającego zamachu samobójczego **76-letniego ślusarza Jana Kajdasza.**

Staruszek od dłuższego czasu cierpiał na silny rozstrój nerwowy. Pod wpływem depresji psychicznej w mieszkaniu swego syna Wincentego przy ul. Kościuszki 4, do którego przyszedł w odwiedziny **Kajdasz powiesił się.** Kiedy samobójstwo zauważone zostało przez domowników, **wszelka pomoc lekarska była zbyteczna.** Kajdasz już nie żył.

Zwłoki samobójcy przewiezione zostały karetką pogotowia do kostnicy przy szosie Szubińskiej.

Bójka w barakach.

(kj) Strach pomyśleć, co się działo wczoraj w barakach przy ul. Dwernickiego. Mieszkańcy baraku 12 od dłuższego czasu żyli w wielkiej niezgodzie z mieszkańcami baraku nr. 13. Wczoraj nieporozumienia te osiągnęły swój punkt kulminacyjny. W czasie ogólnej bójki mieszkańcy baraków zaczęli rzucać na siebie różnemi znajdującemi się pod ręką przedmiotami. M. in. niejaki Michał Jaruczko uderzony został naczyniem kuchennem tak niebezpiecznie w głowę, że przywołane pogotowie musiało odwieźć go do lecznicy miejskiej. Policja skierowała sprawę do sądu, gdzie też w niezadługim czasie rozegra się epilog bójki.

Znowu kradzież roweru.

(kj.). Pan Mieczysław Walentowicz z pobliskiego Pięknowa, niepomny licznych ostrzeżeń w prasie, pozostawił na ul. Gdańskiej rower, bez dozoru, a sam wszedł do jakiegoś sklepu załatwić sprawunek.

Po niewczasie dopiero zauważył kradzież i rozżalony wniósł meldunek do policji.

Polak mądry po szkodzie! No nie?!...

Z notatnika reportera.

(kj). W pewnym lokalu przy ul. Dworcowej skradziono p. Henrykowi Trembińskiemu (Dworcowa 83) płaszcz i kapelusz, wartości 180 zł. O kradzieży powiadomił poszkodowany policję.

Na szkodę kupca Rajmonda Bukowskiego zam. przy ul. Farnej 6 sprzeniewierzył monter Wincenty G. (ul. Wiatrakowa) złote spinki do mankietów z brylancikami, których wartość oszacował jubiler na 160 złotych. Sprawa oprze się o sąd.

W czasie obławy policyjnej ujęto trzech osobników, podejrzanych o kradzież i włóczęgostwo. Złodziejską trójkę, po wylegitymowaniu na komendzie policji, przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Bydgoszcz miastem zjazdów.

Obrady delegatów Związku Młodych Drogerzystów

z Wielkopolski, Pomorza i Śląska.

(n) Dziewiąty zjazd delegatów Związku Młodych Drogerzystów odbył się dnia 6 maja br. w Bydgoszczy pod przewodnictwem p. **Anastazego Gółkowskiego** z Poznania z udziałem przedstawicieli zarządu głównego, delegatów z Katowic, Mysłowic, Poznania, Bydgoszczy i Torunia oraz gości: p. Starka, jako zastępcy Związku samodzielnych drogerzystów, p. Tadeusza Cylkowskiego — przedstawiciela hurtowni „Hadroga", panów aptekarzy Antczaka i Janiszewskiego z miejskiego instytutu sanitarnego, p. asesora Szalaty'ego z miejskiego urzędu zdrowia, delegacji Związku Handlowców i prasy.

Obrady trwały blisko 5 godzin i dotyczyły przeważnie spraw zawodowych. Wiceprezes centrali poznańskiej **p. Tadeusz Biedermann** apelował do prezesów poszczególnych obwodów, aby **sieć organizacyjną zapuścili za dawniejsze kordony graniczne**, do Śląska Cieszyńskiego i Bielska, a także do Sosnowca.

Delegat **Kuc z Mysłowic** ubolewał, że w Bielsku nie znalazł zrozumienia dla fachowej organizacji. **„Młodzież poza sportem nie widzi dziś świata...".**

Na co delegaci miasta Poznania oświadczyli, że i w Poznaniu zaobserwowano podobne objawy, lecz przezwyciężono przeszkody dość łatwo — zakładając **sekcję piłki nożnej** przy Związku Młodych Drogerzystów.

Generalny sekretarz p. **Stefan Fierek** z Poznania referował o postępach pracy organizacyjnej. Obwód Poznański liczy 56 członków, Śląski 47, **Bydgoszcz** 39, Toruń 30. **Ewidencję bezrobotnych** prowadzi się według najpraktyczniejszych wzorów wiedeńskich. Dyplomy szkół drogistowskich b. zaboru pruskiego są uznawane. W innych dzielnicach trudno o posady dla Poznańczyków, ponieważ obowiązują tam odrębne ustawy. W najbliższym czasie odbędzie się **w Łodzi dodatkowy egzamin** dla absolwentów z b. dzielnicy pruskiej.

Delegat Pomorza p. **Łazarski** (z Łasina, obecnie w Bydgoszczy) zanosi prośbę do pryncypałów, by przyjmowali do pracy tylko **zrzeszonych** młodych drogerzystów.

Drugi wiceprezes Związku p. **Pankowski** oraz prezes obwodu pomorskiego p. **Mathea** i inni wytykają wytwórcom przemysłu kosmetycznego, że posługują się **agentami żydowskiemi,** co zakrawa na prowokację.

Delegaci Torunia zażądali stanowczo przeniesienia siedziby obwodu Pomorskiego z Bydgoszczy do Torunia. Ponieważ w głosowaniu dla żądań Torunia nie było zrozumienia, rozstrzygnięto sprawę ku ogólnemu zadowoleniu w ten sposób, że **skasowano nazwy terytorjalne wszystkich obwodów.** Odtąd obowiązuje **numeracja** obwodów: I. (Poznań), II. (Bydgoszcz) III. (Śląsk), IV. (Toruń).

Przyszły zjazd delegatów odbędzie się za rok — **w Poznaniu.**

Bardzo pouczające referaty wygłosili wczoraj na zjeździe: **prof. Wojcikiewicz — o ropie naftowej,** prezes Gółkowski z Poznania — o zakazie fabrykacji trucizn w drogerjach i p. Pankowski — **o ubezpieczeniach socjalnych.**

Co do ostatniego tematu delegaci byli jednej myśli, że ustawa sceleniowa **pogorszyła** warunki ubezpieczeniowych a ponieważ **warszawska „Unja",** do której Związek Młodych Drogerzystów należał, sprawy nie dopilnowała wzgl. okazała się bezsilną, zjazd delegatów uchwalił **z „Unji" wystąpić.**

Pod Bydgoszczą płoną lasy.

Krwawa łuna świeciła nad miastem.

(kj.) W dwóch rewirach lasu u wylotu ul. Gdańskiej, w pobliżu ewangelickiego cmentarza, wybuchł wczorajszej niedzieli groźny pożar, który tylko dzięki niezwykle energicznej akcji ratowniczej nie objął większych rozmiarów. Przy gaszeniu ognia zajęte były dwa oddziały straży pożarnej. Kierował akcją umiejętnie starszy sierżant Pszczoliński. Po blisko 2-godzinnej walce z groźnym żywiołem, ogień został zlokalizowany. Na miejscu groźnego pożaru zjawiły się niebawem władze policyjne, które prowadzą dochodzenia celem wyjaśnienia przyczyny pożaru. Nie wyklucza się możliwości, że ogień wzniecony został zbrodniczą ręką podpalacza. Śledztwo trwa. Pastwą płomieni padły dwa rewiry, zarośnięte przeważnie młodym drzewostanem. Dzięki panującym upałom i ogólnej posusze młody drzewostan stanowił łatwo palny materjał, tak że bardzo łatwo ogień przerzucić się mógł również na inne rewiry, wyrządzając nieobliczalne szkody.

NA POMOC!...

Rozpaczliwe wołanie tonącego chłopca.

(kj.) Wczoraj po południu, około godziny 15,30, liczni przechodnie usłyszeli tuż przy moście kolejowym na Brdzie rozpaczliwe wołania: Na pomoc! Ratunku!!!... Jak się okazało wśród nieznanych okoliczności wpadł do wody, w tem miejscu bardzo głębokiej, 8-letni chłopiec, mieszkaniec baraków Henryk Hinz. Znajdujący się na brzegu 12-letni Edmund Puchalski (Orła 37) bez zastanowienia rzucił się w nurty Brdy na ratunek.

Na oczach stojącego na brzegu bezczynnie tłumu 12-letni chłopak wyratował tonącego, z narażeniem własnego życia, wydzierając ofiarę zdradzieckim falom. Po zastosowaniu zabiegów ratowniczych 8-letni topielec odzyskał przytomność.

Bohaterskiemu Edziowi Puchalskiemu należą się gorące słowa uznania za ofiarną i bezinteresowną pomoc przy ratowaniu tonącego dziecka.

— Chłopcy z gimnazjum Kopernika w liczbie 52 przystępowali wczoraj zbiorowo do pierwszej Komunji św. w kościele Klarysek. Komunję św. rozdzielał ksiądz katecheta Rożek.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Dziś przewesoła **„Parada Rezerwistów"** z Dymszą, Wolterem i Sielańskim. Nadprogram. Pocz. o 5.

APOLLO. Dziś dramat sensacyjny **„Życie bez jutra"** i polski film p. t. **„Głos serca"** z Romanówną, Żabczyńskim i Biegańskim. Pocz. o 7 i 9.

BAŁTYK. Dziś doskonały dramat cyrkowy p. t. **„Siostrzyczka z Paryża"** oraz powtórzenie filmu egzotycznego **„Ingagi"** i **„Złota dolina"** z Tom Tylerem. Początek o 5.

KRISTAL wyświetla emocjonujący dramat produkcji europejskiej p. t. **„Tunel".** Nadprogram. Pocz. o 5.

MARYSIEŃKA. Pomimo pięknej pogody, która wywabiła z miasta tłumy publiczności, to jednak **„Gloria"** z Brygidą Helm i **„Brat djabła"** z Kingiem oraz Flip i Flapem zdołały ściągnąć licznie swych miłośników i zainteresować. Dziś pocz. o 5, 6,20 i 9.

REWJA. Na ekranie doskonały Borys Karloff w roli **„Mumji".** Na scenie nowa rewja w nowej obsadzie artystek i artystek.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 8 MAJA.

WARSZAWA-RASZYN. 7,00: Audycja poranna. 12,05: Muzyka popularna z płyt. 15,20: Koncert solistów. Wyk.: Bron. Rosenbaum (fort.) i Janina Sowilska (śpiew). 16,05: Skrzynka P. K. O. 16,20: Kącik językowy. 16,35: Koncert muzyki lekkiej. Wyk.: ork. jazzowa Br. Szulca i Bol. Mierzejewski (piosenki). 17,30: Odczyt p. t. „Bolesław Prus". 17,50: „Na wulkanach Jawy" odczyt. Tr z Krakowa. 18,10: Muzyka salonowa z płyt. 19,10: Dokąd jechać w święto? 19,15: Wiadomości rolnicze. 19,25: Feljeton aktualny. 19,40: Wiadomości sportowe. 19,47: Dziennik wieczorny. 20,00: Myśli wybrane. 20,02: 25-ty koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski" złożony z utworów Stan. Kazuro. Wyk.: ork. symf. P. R. pod dyr. Walerjana Bierdjajewa, Polska Kapela Ludowa pod dyr. kompozytora, Kama Norska (sopr.), Cecylja Izygrymówna (kontr-alt). 21,30: „Poezje o lnie" — Iłłakowiczówny. 21,45: Muzyka lekka. Wyk.: ork. symf. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota i Mieczysław Hoherman (solista na różnych instrumentach). 22,30: Muzyka taneczna z dancingu „Adria". 23,00: Wiadomości meteor. 23,05: Dalszy ciąg muzyki tanecznej z dancingu „Adria".

Zjazd byłych wychowańców belgijskich szkół akademickich.

Na dorocznem walnem zebraniu członków „Stowarzyszenia b. Wychowańców Belgijskich Szkół Akademickich" uchwalono zwołać w dniu 3 czerwca rb. do Warszawy zjazd wszystkich byłych wychowańców Belgijskich Szkół Akademickich. Zbiórka uczestników zjazdu odbędzie się w lokalu wymienionego Stowarzyszenia, przy ul. Kredytowej nr. 5, (Polski Touring-Klub) o godz. 8,30 rano. Program zjazdu przewiduje wspólny obiad, zwiedzanie itd. Koszty uczestnictwa minimalne. Przewidziane są zniżki kolejowe. Zgłoszenia przyjmuje p. Wacław Bronowski w Warszawie, ul. Bracka 23.

Ciągnienie IV klasy Loterji Państwowej.

Pierwsza wygrana Kaftala.

W sobotę, dnia 5 bm. rozpoczęło się wielkie ciągnienie IV klasy obecnej Loterji. Już pierwszy dzień ciągnienia przyniósł, jak zwykle, kolekturze Kaftala cały szereg większych i mniejszych wygranych. M. in. padło zł 5.000 na nr. 88255, zł 2.000 na nr. 140005 i 151415, oraz kilka wygranych po zł 1.000 i wiele mniejszych.

Jak już zaznaczyliśmy, są to wyniki pierwszego dnia ciągnienia, które trwać będzie do dnia 24 bm., mamy nadzieję, że i w tem ciągnieniu szczęśliwa ta i popularna kolektura nie zawiedzie.

Stan wody na Wiśle dnia 7 maja: Zawichost 88, Warszawa 76, Płock 73, Toruń 59, Fordon 67, Chełmno 50, Grudziądz 73, Korzeniewo 94, Piekło 18, Tczew 10, Einlage 2.04, Schievenhorst 2.26.

„Święto lasu" w nadleśnictwie Jachcice.

W dniu 28 ub. m. dziatwa szkolna w liczbie około 3.000 wyruszyła z Placu Wolności do lasu w Rynkowie. Dzięki usilnym staraniom nadleśniczego p. inż. Borejkiewicza dowództwo 15 p. a. l. udzieliło bezinteresownie swą orkiestrę, za co dowództwu należy się szczere uznanie i podziękowanie. W drodze do lasu odbyło się sadzenie drzewek. Po przybyciu do lasu dziatwa rozeszła się w różnych kierunkach i bawiła się przy muzyce w różne gry do popołudnia. Dzieci obdarzono mlekiem i bułkami do sytości tak, że resztę mleka i bułek oddano na rzecz ubogich m. Bydgoszczy. Uroczystość zaszczycił swą obecnością p. prezydent miasta Barciszewski. Ku schyłkowi dnia dziatwa rozbawiona rozeszła się powoli do domów, zachowując w pamięci uroczystość święta lasu. Za urządzenie tej uroczystości należy się p. nadleśn. inż. Borejkiewiczowi, gospodarzowi imprezy p. leśn. Markiewiczowi i innym uznanie i podziękowanie.

Z życia towarzystw.

Poniedziałek, 7 maja 1934 r.

Godz. 18,00: **Koło Rodzicielskie przy szkole św. Jana żeńskiej.** Plenarne zebranie.
— **Tow. Powst. i Wojaków Wilczak-Okole okręg 23.** Zebranie zarządu. Zebranie plenarne o godz. 19 w lokalu p. Kleinerta.
Godz. 18,30: **Związek Weteranów Powstań Nar. R. P. z r. 1914-19 Koło Kolejarzy.** Zebranie plenarne z wykładem w Domu Czeladzi.
Godz. 19,00: **Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz".** Nadzwyczajne walne zebranie w lokalu p. Jaśniewskiej, ul. Poznańska. Zebranie zarządu o g. 18.
— **Sokół V sekcja koszykówki i siatkówki.** Ćwiczenia zlotowe w sali gimn. przy ul. Kordeckiego. 10. bm. zawody I. druż. w Koronowie z tamtejszym Sokołem. Zbiórka rowerami o godz. 9 przy małej kolejce.
Godz. 1,30: **Cech Fryzjerów i Perukarzy.** Nadzwyczajne zebranie Pod Lwem. Wybory do Izby Rzemieślniczej.
Godz. 20,00: **Koło przyjaciół 8 druż. harcerskiej.** Zebranie miesięczne w hotelu Lengning. Zebranie zarządu o godz. 19,30.
— **Tow.Ośw. „Lech".** Uroczyste posiedzenie z okazji 3 Maja w lokalu p. Mellera. Referat p. prof. Monowida i przedstawienie.
— **„Dzwon".** Zebranie plenarne w auli szkoły A. Mickiewicza na Okolu. Zebranie zarządu tamże, już o godz. 19.
— **Związek Powst. i Woj. O. K. VIII. placówka I. „Macierz".** Zebranie plenarne w lokalu p. Żelaznego przy ul. Jana Kazimierza 8.
— **Związek Tow. Pomocników Fryzjerskich.** Zebranie w sali p. Mellera. Zakończenie kursu i niedzielna praca.
— **Bractwo Straży Honorowej przy Farze.** Zebranie po majowem nabożeństwie w Domu Katolickim.

Wtorek, 8 maja 1934 r.

Godz. 19,30: **Sokół V sekcja żeńska.** Zebranie miesięczne u p. Dzierżanowskiego.
— **Towarzystwo Uczennic Handlowych.** Zebranie zarządu. Zebranie plenarne o g. 20 w Resursie Kupieckiej. Uprasza się o liczny udział, gdyż odbędzie się akademja ku czci 3 Maja.
Godz. 20,00: **Towarzystwo Kupców Detalistów branży spożywczej.** Zebranie w sali Resursy Kupieckiej.

Bank Polski płacił w dniu 7. 5. 1934 za:

dolary amerykańskie	5,23—5,24
funty szterlingów	26,85
franki szwajcarskie	171,06
franki francuskie	34,83
guldeny gdańskie	172,11
liry włoskie	44,91
floreny holenderskie	357,40

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ś. p.
Janowi Antoniemu Nowackiemu
składamy tą drogą serdeczne
Bóg zapłać.
W imieniu rodziny
4867) **Józef Nowacki.**

Wydzierżawienie alei owocowych

We wtorek dnia 15 maja 1934 r. o godz. 11 w sali Hotelu Europejskiego w Gnieźnie przy ul. Dąbrówki 19, odbędzie się wydzierżawienie alei owocowych na wszystkich szosach znajdujących się w powiecie gnieźnieńskim.

Warunki dzierżawy będą ogłoszone przed przetargiem. Czynsz dzierżawny oraz kaucję, której wysokość zostanie oznaczona przy przetargu, należy zapłacić zaraz po przyznaniu dzierżawy. Opłatę stemplową ponosi dzierżawca.

Gniezno, dnia 5 maja 1934 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
8554) (—) J. Suski.

Pierwsze ogłoszenie

Zarząd firmy Przemysł Dyktowy „Multiply" Sp. Akc. zawiadamia pp. Akcjonarjuszów, że **w dniu 29 maja 1934 r., we wtorek** o godz. 12-ej odbędzie się w lokalu Zarządu Spółki w Bydgoszczy, przy ul. Fordońskiej Nr. 110

zwyczajne walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

z następującym porządkiem dziennym:

1. wybór przewodniczącego
2. rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu, Komisji Rewizyjnej, bilansu, rachunku zysków i strat za rok 1933 i udzielenie absolutorjum Władzom Spółki,
3. wybór członków Zarządu,
4. wybór członków Komisji Rewizyjnej,
5. wolne wnioski Akcjonarjuszów.

Akcjonarjusze, chcący wziąć udział w Zgromadzeniu, winni złożyć swe akcje lub kwity depozytowe na akcje przynajmniej na 7 dni przed terminem Zebrania w biurze Zarządu Spółki w Bydgoszczy, przy ulicy Fordońskiej Nr. 110. (4879

Naszych Szan. Czytelników
prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski".**

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie uie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Książki
do pierwszej komunji świętej, różańce, łańcuszki, medaliki, pamiątki, świece. Stary Rynek 1, „Tani Bazar". (8544

Trwała
ondulacja, 6 do 8 zł. Piotra Skargi 13—1. (8547

SPRZEDAŻE

Dom
dwupiętrowy, dochodowy, śródmieście z powodu kupna majątku, okazyjnie sprzedam. Filja Dziennika „Majątek". (8576

Rzeźnictwo
w bardzo dobrem położeniu, urządzeniem luksusowem na sprzedaż. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń, „Rzeźnictwo". (8349

Willa
komfortowa przy wpłacie 10.000. Szuchiewicz, Dworcowa 2. (8575

Plac
budowlany 1000 m² korzystnie sprzedam. Adres wskaże Dziennik Bydgoski Toruń. (8568

Szwajcarja kaszubska
półtora hektara roli w ślicznem położeniu w Kartuzach nad jeziorem i lasem, przy szosie, 10 minut od kolei korzystnie sprzedam. Zgłoszenia do Dziennika „Nr. 35.". (8567

Dom
(willa) centrum, cena 16.000 Sokołowski, Śniadeckich nr. 52. (4868

Rowery
zegary, lustra, obrazy, wózki. Śląska 136. (4866

Kilka mało używanych
pianin i fortepianów
ma znów do **oddania** tanio z gwarancją (7694
B. Sommerfeld, Bydgoszcz ul. Śniadeckich nr. 2.

Motocykl
tanio sprzedam. Gdańska 139. Wruk. (4865

Motocykl
B. S. A. 350 ccm. Blue Star na sprzedaż, ul. Poznańska 21. (8542

Sprzedam
z powodu choroby żony, skład rzeźnicki, całkowitem urządzeniem. Dzien. Bydg. Inowrocław, „Rzeźnictwo". (8571

Kajaki
na sprzedaż. Toruńska 16 w podwórzu. (8558

Bufet (8562
kredeus tanio sprzedam. Stolarnia. Kwiatowa 4.

Chevrolet
półciężarowy, kryty (Lieferwagen) po kompletnym remoncie, motor nowo szlifowany, tanio na sprzedaż. Oferty do Dziennika pod „Chevrolet". (8541

Smalcu
wieprzowego 16 skrzyń Bacon Gniezno, korzystnie gotówką. Składnica Gdynia. Oferty Dziennik Bydg. Gdynia „Smalec". (8573

Maszyna
do szycia, ławka stolarska, różne meble tanio. Śniadeckich 24—4 (4863

Magiel (4857
na sprzedaż. Oferty pod „230" do filji Dziennika.

KUPNA

Kupię
3—4 pokojowy domek bez lokatorów oraz 3—4 morgi ziemi blisko Bydgoszczy. Oferty filja Dziennika „Emeryt II." (4858

Nieruchomość
kupię ogrodem. Zgłoszenia filja pod „16 tysięcy". 4870

Drzwi
pokojowe i piece kaflowe kupi Paweł Kühn, Łabiszyn. (8550

Motor (4877
1,5 do 2 P. S. amerykański, leżący, wolnoobrotowy, kupię. Oferty filja Dzien. Bydg. „Motor".

LEKCJE

Udzielam (21186
lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum. Miesięcznie 10 zł., dwie godziny tygodniowo. Dla początkujących 8 zł. Fortepjan wolny do ćwiczeń, godz. 40 gr. Hetmańska 5, m. 5

POSADY WOLNE

Poważne
zaprowadzone Tow. Ubezpieczeń poszukuje zaraz sumiennych, pilnych akwizytorów, względnie akwizytorek. Oferty do Dziennika Bydgoskiego sub „Ubezpieczenie". (8390

Pani
posiadająca 400 zł otrzyma posadę w filji. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Toruń „Pani". (8569

Pomocnik
krawiecki potrzebny zaraz. Konwiński, Szubin, ul. 3-go Maja 32. (4 76

Pomocnik
fryzjerski młodszy, dzielny, potrzebny natychmiast przy wolnem utrzymaniu Górski, fryzjer. Przechowo, powiat świecki. (8577

Potrzebuję
woźnicę do rozwożenia pieczywa zaprowadzonego w interesach. Adres w Dzienniku. (8564

Służąca
z gotowaniem potrzebna. Jagiellońska 2, m. 19. 8561

Krawcowa
poszukuje dobrej siły Dworcowa 25—4. (4872

Kucharka
z dobrem gotowaniem potrzebna zaraz. Adres w Dzienuiku. (4875

Poszukuje się
młodych magistrów prawa lub ekonomji
oraz (8552
pracowników z egzaminem sędziowskim
na płatną praktykę handlową. Oferty do Dzien. Bydg. pod **„Płatna praktyka".**

Fryzjera
damskiego dzielnego i fryzjerkę poszukuje Hildebrandt, Wejherowo, Gdańska. (8417

Fryzjerka (8549
dzielna na stałą posadę potrzebna zaraz. Amandus Fieberg, Kartuzy, Rynek.

Trio
lub kwartet, dobrze zgrany, miejscowość klimatyczna, zaraz lub od 15. V. 34. Warunki z fotografją pod „Zgrany". (8555

Dzielna
ekspedjentka, potrzebna zaraz. Bracia Bykowscy, rzeźnictwo, Inowrocław, Kościelna 2. (8579

Fryzjerka
na stałe zaraz potrzebna z utrzymaniem lub bez. Plac Poznański 4. (8545

Kamasznik
potrzebny zaraz. Matejki 8. (4882

Dziewczyna
potrzebna. Bocianowo 32, m. 8. (4878

Dziewczyna (4861
mocniejsza potrzebna. Wózek dziecięcy na sprzedaż. Sienkiewicza 15, m. 3.

Krawcowa
zdolna szyjąca po domach potrzebna. Śniadeckich 47 Rudowska. (4860

Bufetowa
restauracyjna z dłuższą praktyką potrzebna. Kantorowicz, Toruń, Szeroka 18. (8478

Potrzebny
krawiec, krawcowa. Kujawska 28. (8551

Dziewczyna
na wyjazd do wszystkiego. Sienkiewicza 20, m. 1. (4871

Dziewczyna (4880
ze wsi do prania potrzebna. Kawiarnia Zacisze.

Uczennica
do krawieccczyzny potrzebna. Pomorska 17/3. (4857

POSADY POSZUKUJĄ

Szofer (4874
mechanik, który ma 8 lat praktyki poszukuje odpowiedniej posady. Oferty filja Dziennika „S. 8".

Gosposia
samodzielna, w średnim wieku, domatorka, samotna, dobrze gotuje, prasuje sztywną bieliznę, poszukuje posady, najchętniej u księdza lub starszych państwa. Oferty sub „Domatorka" Inowrocław Dziennik Bydgoski. (8572

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1—2 pokojowe:
kuchnia. Śniadeckich 13.

3 pokojowe:
słoneczne, centrum dla bezdzietnego małżeństwa zaraz do wynajęcia. Łask. oferty pod „M. F. 1000" do Dziennika. (8559

6 pokojowe:
słon. Petersowa 12, portj.

Warsztaty i ubikacje fabryczne:
300 kwmtr. Gdańska 67

Pokój
Dworcowa 3. (4862

Mieszkania
2 razy 6, 1 raz 5 pokoi komfortowych do oddania. Westfalewski, Długa 37, Tel. 335. (8556

2 pokoje
ładne z kuchnią, piękne położenie, z komfortem zaraz. Of. „Piękne". (8397

Mieszkanie
3 pokoj. parter dla etatowego. 3 Maja 9. (4873

MIESZKANIA SZUKA

Wyższy
urzędnik poszukuje mieszkania czteropokojowego centrum Oferty z ceną do filji Dziennika Bydg. „Kolej". (4884

Poszukuję
3—4 pokoi z wygodami okolica Gdańskiej. Oferty filja „Gdańska". (4859

DZIERŻAWY

Piwnica
do wynajęcia. Pod Blankami 2, m. 8. (8540

Piekarnia
do wydzierżawienia. Grzywacz, Jasna 22. (8401

Poszukuję (4753
dzierżawy młyna. Murawski, Sucha, pow. Świecie.

POSADY WOLNE

Pokoik
frontowy tanio. Jezuicka 24—6. (8548

Pokój (8543
umebl. z utrzymaniem lub bez. Św. Trójcy 15—1.

Pokój
duży na biuro lub warsztat. Marszałka Focha 47, mieszk. 2. (8546

Komfortowy
duży z telefonem. Cieszkowskiego 3, m. 1. (8506

Pokój
czysty, słoneczny, blisko dworca, dla inteligentnego pana lub pani, zaraz do wynajęcia. Sowińskiego 6, m. 5. (7796

Ładny
pokój. Gdańska 62, I. (4869

Pokój
niekrępujący. Kościuszki 4 — 5. (4885

Pokój
Średnia 6. (4864

LETNISKA

Na letnisko
na wsi blisko lasu i starej Noteci do wynajęcia 1 pokój obszerny i kuchnia zaraz. St Kilman, Przyłęki, poczta Brzoza. (8539

RÓŻNE

Panią (8560
która w niedzielę o godz. 9-tej była w Kinie Adria w bronzowej sukience, siedziała na rezerwowy po lewej stronie w pierwszym rzędzie, również przebywa często w Italji, proszę o podanie adresu. Zgłoszenia do filji Dziennika Bydg. pod „T. S."

Wspólniczkę
do składu kolonj. poszukuje seperowany, ewentl. późniejsze małżeństwo. Oferty pod „Wspólność 1 000 zł." (4881



— A kukuk, panie fotografie! Czy pan myślał, że pan się będzie mógł przedemną ukryć?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.